P

Cena numeru zł 3



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV SOBOTA, 8 MAJA 1948 ROKU Nr. 126 (1054)

Fala oburzenia ogarnia świat

na wieść o masowym traceniu demokratów greckich w Atenach

Cyniczne oświadczenie zbrodniarzy

ATENY (RAP). Agencja rządu ateńskiego podaje dzisiaj komunikat greckiego ministra Porządku Wewnętrznego Constantina, który ma być „zaprzeczeniem" pogłosek „jakoby masowe egzekucje więźniów greckich były aktem odwetu za zabójstwo ministra Sprawiedliwości Ladasa". W tym „zaprzeczeniu" rząd ateński jednak oświadcza, że postanowiono jednak wykonać 500 wyroków śmierci na patriotach greckich, znajdujących się już od dłuższego czasu w więzieniach. Komunikat rządowy potwierdza, że z tych 500 wyroków wykonano w ciągu ostatnich dni 200 i że „pozostaje jeszcze do wykonania" 300 egzekucji.

MOSKWA (PAP) — Jak donosi agencja TASS, terror w Grecji wzmaga się z każdym dniem. W dniu wczorajszym rozstrzelano znowu 54 osoby, w tej liczbie 8 kobiet. *W ten sposób w ciągu trzech ostatnich dni rząd ateński dokonał egzekucji 217 osób.*

Większość rozstrzelanych stanowią aktywni uczestnicy ruchu oporu z okresu okupacji niemieckiej.

* *

RZYM (PAP) — W odpowiedzi na wiadomości o wzmagającym się terrorze rządu ateńskiego, robotnicy największych ośrodków przemysłowych Włoch uchwalają rezolucje, w których protestują przeciwko nowym bestialstwom reakcji greckiej.

Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie, w którym *wyraża głębokie oburzenie z powodu masowych egzekucji patriotów greckich, walczących o wolność i demokrację.* Morderstwa dokonywane w Atenach — czytamy w oświadczeniu — *są jeszcze jednym dowodem tego, że reakcja grecka chce za pomocą bagnetów anglo-amerykańskich i represji, przed którymi bledną wyczyny faszystowskie, zniszczyć wszystkie swobody i zlikwidować suwerenność kraju.*

* *

LONDYN (PAP) Wiele brytyjskich Związków Zawodowych ogłasza ostre protesty przeciwko rozstrzeliwaniu demokratów greckich. Sekretarz generalny Związku Pracowników Biurowych, White, oświadczył: *„Wiadomości o tych strasznych morderstwach wstrząsnęły każdym Anglikiem, który zachował jeszcze poczucie uczciwości i humanitarności. Sądzę, że uczestnicy ruchu zawodowego wysuną powszechne żądanie położenia kresu tym zabójstwom".*

Sekretarz generalny Związku Techników Budowlanych, Stanley, wystosował w imieniu tego Związku depeszę protestacyjną na imię rządu greckiego i zwrócił się do ambasadora brytyjskiego w Atenach z żądaniem *ingerencji w celu uratowania życia demokratów greckich.*

Sekretarz generalny Związku Pracowników Portowych, Barreit, opublikował oświadczenie. w którym również protestuje przeciwko morderstwom, dokonywanym przez władze greckie. Oświadczenia i depesze protestacyjne złożyli również: członek Izby Gmin z ramienia Partii Pracy, Thomas, znana aktorka Torndyck, członkowie Rady Miejskiej Londynu, Wernon i Cook, dziennikarz Suffer i inne osobistości świata politycznego i kulturalnego.

PARYŻ (PAP) — „Humanite" ogłasza rezolucję CGT, która protestuje przeciwko terrorowi, stosowanemu przez rząd grecki przeciwko demokratom. Konferencja wzywa masy pracujące Francji do wzmożenia działalności na rzecz pomocy patriotom greckim, prześladowanym przez reakcję. Rezolucje protestacyjne opublikowały również inne organizacje społeczne i zawodowe Francji.

NOWY JORK (PAP) — Amerykańska partia robotnicza wystosowała na ręce Trumana i Marshalla protest przeciwko masowym egzekucjom greckich działaczy antyfaszystowskich, oraz zażądała zastosowania natychmiastowych środków celem zapobieżenia dalszym egzekucjom. Przedstawiciel tej partii oświadczył dziennikarzom, iż *terror antydemokratyczny w Grecji jest nieuniknioną konsekwencją doktryny Trumana, broniącej dyktatury faszystowskiej w Grecji.*

Amerykańska Rada do Walki o Demokratyczną Grecję rozpoczęła *kampanię protestacyjną przeciwko egzekucjom w Grecji.* Rada wystosowała do ONZ memorandum, domagające się śledztwa w sprawie terrorystycznych działań władz ateńskich. Rada potępiła ostro oświadczenie szefa misji amerykańskiej w *Grecji, Griswolda, który aprobuje akcję antydemokratyczną rządu ateńskiego.*

Światowy ruch robotniczy a ONZ

Uchwały Kom'tetu Wykonawczego Sw'atowej Federacji Zw. Zaw. na sesji w Rzym'e

RZYM PAP. — Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych rozpatrzył na wczorajszym zebraniu trzeci punkt porządku dziennego, dotyczący stosunku Światowej Federacji Związków Zawodowych do Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ. Po obszernej dyskusji, w której wzięli udział Saillant, Carey, Sidorenko, Tewson, di Vittorio i delegaci Kanady i Rumunii, Komitet Wykonawczy uchwalił jednomyślnie projekt rezolucji, przedstawiony przez generalnego sekretarza Saillanta. Tekst rezolucji brzmi:

„Komitet wykonawczy aprobuje akcję, podjętą przez generalnego sekretarza, zmierzającą do rozszerzenia uprawnień Światowej Federacji Związków Zawodowych w stosunku do Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ. Komitet Wykonawczy przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości powziętą decyzję w myśl której reprezentanci Światowej Federacji Związków Zawodowych mają prawo zabierania głosu na posiedzeniu plenarnym Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ w kwestiach, które zostały przyjęte na porządek dzienny obrad Rady na wniosek Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Komitet wykonawczy ubolewa, że Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ nie uznała za stosowne przyznać Światowej Federacji Związków Zawodowych statutu analogicznego do tego, jaki posiadają pewne specjalne instytucje (np. Biuro Pracy).

Wobec powyższego Komitet Wykonawczy zleca sekretarzowi generalnemu podjęcie akcji, mającej na celu uzyskanie rozszerzenia uprawnień Światowej Federacji Związków Zawodowych na terenie Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ".

Po południu odbywały się debaty nad IV punktem porządku dziennego obrad, dotyczącym działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych w kierunku popierania akcji, mającej na celu realizację postulatów ruchu zawodowego i ich rozwój (sprawa strajków i organizacji zawodowych).

Walki na północy Palestyny

toczą się z wielką zaciekłością

HAIFA (RAP). Walki na północy Palestyny między oddziałami Hagany a oddziałami syryjskiej i libańskiej armii toczą się w dalszym ciągu z wielką zaciekłością. Największa bitwa rozegrała się wczoraj w mieście Safat, które jest fortecą zbudowaną jeszcze w okresie wojen krzyżowych. Po całodziennej walce Hagana zdobyła cytadelę w Safat. Straty Arabów są znaczne.

W okolicy żydowskiego osiedla Ramath Naftali zanotowano koncentrację oddziałów libańskich, które ostrzeliwują okoliczne miejscowości. Żydowskie osiedle Jahalah znajdujące się w pobliżu północnej granicy Palestyny, było wczoraj ostrzeliwane z armat. W pobliżu arabskiej miejscowości Seczera odległej o 18 km. od Tyberiady, rozegrała się walka między Haganą a oddziałami arabskimi. Oddziały żydowskie zdobyły tę miejscowość. W pobliżu osiedla Miszmar Haemek — Hagana rozproszyła nacierające oddziały arabskie, wśród których znajdowała się, jak podają źródła żydowskie, kilkaset żołnierzy irackich.

Rokowania w sprawie traktatu z Austrią

odroczone wskutek machinacji delegatów anglosaskich

LONDYN (PAP) — Na czwartkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie Austrii, kontynuowano omawianie sprawy granic austriackich i żądań Jugosławii.

Delegat amerykański oświadczył, iż 1) granice Austrii powinny pozostać w takim stanie, w jakim były do roku 1938, oraz 2) iż Austria nie powinna płacić żadnych reparacji. „Dopóki nie uzgodnimy z sobą tych dwóch punktów — oświadczył przedstawiciel USA — dopóty nie ma po co prowadzić dalszej dyskusji i delegacja USA nie widzi wożności kontynuowania prac zastępców w sprawie traktatu austriackiego".

Delegat angielski poparł całkowicie stanowisko przedstawiciela USA.

STANOWISKO DELEGACJI RADZIECKIEJ

Przedstawiciel ZSRR, Koktomow, oświadczył, iż delegacja radziecka uważa żądania Jugosławii za uzasadnione i popiera je. Jednakże, ponieważ inne delegacje nie zamierzają przyjąć wniosków jugosłowiańskich, delegacja radziecka raz jeszcze oświadcza, iż gotowa jest rozpatrzeć wszelkie inne wnioski, pod warunkiem, iż uwzględnią one słuszne interesy Jugosławii.

Delegacja radziecka czyniła wszystko, by znaleźć sposób słusznego rozwiązania kwestii słoweńskiej Karyntii, jednakże przedstawiciel USA obstawał przy swej pierwotnej pozycji, ignorując słuszne interesy Jugosławii. Poparł go natychmiast przedstawiciel angielski, który zaproponował przerwanie prac zastępców ministrów spraw zagranicznych dopóty, dopóki delegacja angielska nie uzgodni ze swym rządem możności kontynuowania dyskusji nad traktatem z Austrią.

ZASTĘPCY MINISTRÓW PRZERYWAJĄ POSIEDZENIE

Wobec stanowiska, zajętego przez przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii, posiedzenie przerwano. Data następnego posiedzenia ustalona zostanie w zależności od tego, kiedy delegacja angielska gotowa będzie do kontynuowania prac nad opracowaniem traktatu z Austrią.

USA kontrolują blok szterlingowy

Oburzenie opinii brytyjskiej na dyktaturę dolara

LONDYN (PAP). Dzienniki angielskie przyniosły na czołowym miejscu wiadomość, że Wielka Brytania zgodziła się na przejęcie przez Stany Zjednoczone kontroli nad blokiem szterlingowym. Był to jeden z warunków planu Marshalla, który po długotrwałych rokowaniach został przyjęty przez Wielką Brytanię.

Wiadomość ta wywołała głębokie wzburzenie w brytyjskiej opinii publicznej. Minister Stafford Cripps zwołał w związku z tym specjalną konferencję prasową, na której usiłował uspokoić opinię publiczną, zapewniając. że Wielka Brytania zachowa w istocie rzeczy swą kontrolę nad strefą szterlingową.

Oświadczenie ministra Crippsa nie przekonało jednak brytyjskiej opinii publicznej. „Daily Express" w artykule wstępnym domaga się ujawnienia wszystkich warunków planu Marshalla. Autor artykułu wstępnego, zamieszczonego w tym dzienniku, podkreśla, że naród brytyjski powinien znać cenę jaką ma płacić za pomoc marshallowską.

Katastrofa kolejowa

pod Med'o'anem

MEDIOLAN (RAP). Między Mediolanem a Varese pociąg pasażerski najechał na trzy wagony towarowe, które odczepiły się od pociągu towarowego.

W wyniku zderzenia 7 osób poniosło śmierć, a 15 zostało poważnie rannych. Na miejsce przybyła ekipa ratownicza.

Zjednoczen'e partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. — W środę odbyło się w Budapeszcie posiedzenie komitetu politycznego obu węgierskich partii robotniczych — komunistycznej i socjal - demokratycznej. Komitet zatwierdził *plan programu nowej Węgierskiej Partii Pracujących.* Uchwalono zwołać kongres obu partii robotniczych na dzień 12 czerwca.

Ponowne odwołanie konferencji

sześc'u państw zachodnich w sprawie Niem'ec

LONDYN (PAP) — Zwołana na wczoraj plenarna sesja *tajnej konferencji Wielkiej Brytanii, Francji, USA i Beneluxu w sprawie Niemiec, została w ostatniej chwili ponownie odwołana.*

Fakt ten wywołał liczne komentarze. Stwierdza się, że mimo długotrwałych rokowań nie osiągnięto porozumienia w sprawie kompetencji i formy przyszłego rządu niemieckiego, w sprawie Zagłębia Ruhry i zagadnień bezpieczeństwa.

Tygodnik „New Statesman and Nation" cytuje oświadczenie członka delegacji francuskiej, który z goryczą stwierdza, że *Anglicy bezsilnie postępują za linią polityczną USA, w zupełności zapominając o kwestii bezpieczeństwa Francji.* (w)

Proces NSZetowskich morderców i szpiegów

Faszystowsko-endecka organizacja przed Sądem w Stolicy

WARSZAWA (PAP). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

Dziubecki Leon, członek zarządu głównego, a następnie przewodniczący prezydium zarządu głównego nielegalnego SN oskarżony jest o współdziałanie z okupantem przez przeciwstawianie się akcji oporu prowadzonej przez polskie podziemne siły zbrojne przeciwko armii niemieckiej i niemieckim władzom okupacyjnym.

W ramach swej działalności po wyzwoleniu kraju Dziubecki oskarżony jest o kierowanie całą działalnością antypaństwową i terrorystyczną SN, oraz o przekazywanie za granicę raportów szpiegowskich, zebranych przez siatkę wywiadu stronnictwa narodowego. Za swą działalność organizacyjną Dziubecki pobierał stałe wynagrodzenie pieniężne oraz przyjął od ośrodków zagranicznych w okresie 1946 r. dotację pieniężną w wysokości ponad 33 tys. dolarów.

Mąciński Tadeusz, członek prezydium i kierownik wydziału organizacyjnego SN oskarżony jest o zorganizowanie w czasie okupacji wywiadu antydemokratycznego dla likwidowania działaczy niepodległościowych oraz o utrzymywanie kontaktów z szefem gestapo warszawskiego. Po wyzwoleniu kraju Mąciński był jednym z kierowników działalności antypaństwowej terrorystycznej i szpiegowskiej. Za pracę organizacyjną otrzymywał stałe wynagrodzenie pieniężne oraz dotacje w sumie 1800 dolarów.

Ekert Bronisław był zastępcą kierownika propagandy zarządu głównego SN, a następnie członkiem prezydium SN i kierownikiem wydziału propagandy. Inspirował terrorystyczną działalność placówek SN. Gromadził i przekazywał zagranicę wiadomości szpiegowskie. Za pracę organizacyjną pobierał stałe wynagrodzenie.

Chaberski Ludwik był kierownikiem szeregu wydziałów i członkiem prezydium zarządu głównego Str. Narodowego. Organizator terroru i szpiegostwa otrzymywał stałe wynagrodzenie.

Podymniak Marian był zastępcą kierownika wydziału organizacyjnego warszawskiego okręgu SN, a następnie członkiem prezydium i kierownikiem wydziału kadr zawodowych zarządu głównego SN. Za pracę organizacyjną pobierał stałe wynagrodzenie, a prócz tego otrzymał na cele organizacyjne 10 tys. dolarów.

Hajdukiewicz Lech był członkiem prezydium zarządu głównego SN i głównym skarbnikiem tej organizacji. Podobnie jak inni oskarżeni organizował działalność szpiegowską i terrorystyczną otrzymując stałe wynagrodzenie oraz ponadto na cele organizacyjne 33 tys. dolarów.

Komunikat

Wojewódzki Komitet Organizacyjny Młodzieżowego Wyścigu Pracy zawiadamia, że w dniu 9 maja br. o godzinie 10 w sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr 18, odbędzie się uroczysta akademia, połączona z wręczeniem nagród czołowym przodownikom pracy IV Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

Na powyższą uroczytość zapraszamy młodzież pracującą.

Wstęp wolny.

Woj. Kom. Org. Młodz. Wyścigu Pracy
przy Okr. Kom. Zw. Zaw.

Wybryki reakcjonistów fińskich

wywołują oburzenie i protesty szerokich rzesz społeczeństwa

MOSKWA (PAP). W depeszy z Helsinek agencja Tass cytuje, za dziennikami fińskimi, interpelację 5-ciu deputowanych, należących do Demokratycznego Związku Ludu Finlandii. Interpelacja ta, skierowana do rządu fińskiego stwierdza, że **obecnie prowadzona jest w Finlandii przeciwko komunistom i innym obywatelom demokratycznym taka sama kampania, jak w latach 1929—1930, gdy przygotowywano obalenie siłą legalnego rządu i ustanowienie dyktatorskiej władzy prawicy.**

Jedną z form tej działalności reakcji jest **rozpowszechnianie kłamliwych i prowokacyjnych twierdzeń i pogłosek**, za pomocą których usiłuje się wzbudzić wśród ludu wątpliwości i niepokój. Koła reakcyjne usiłują przedstawić jako zbrodnicze różne całkowicie legalne zebrania i inne przejawy działalności obywateli, zmierzającej do realizacji reform społecznych, do podwyższenia zarobków, lub do rozwoju przyjaznych stosunków między Finlandią a Związkiem Radzieckim. Koła te grożą obywatelom, biorącym udział w takiej działalności.

Dalej interpelacja oświadcza: „**czy rządowi wiadome są cele prowokacyjnej działalności prawicy w naszym kraju i jej formy? Czy rząd wie, że w działalności, która zagraża spokojowi publicznemu i szkodzi stosunkom naszego kraju z państwami zagranicznymi biorą udział niektórzy urzędnicy? Jakie kroki zamierza przedsięwziąć rząd wobec wspomnianej działalności dla zabezpieczenia w naszym kraju rozwoju demokratycznego, dla wykonania naszych zobowiązań międzynarodowych, utrzymania powszechnego spokoju i ukarania winnych?**"

Obrady komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). Pod przewodnictwem posła Gwiazdowicza (SL) odbyło się dnia 7 bm. wspólne **posiedzenie komisji spółdzielczości, aprowizacji i handlu oraz przemysłowej:**

Tematem obrad były sprawozdania: o rządowym projekcie ustawy o centralnym związku spółdzielczym i centralach spółdzielni (poseł J. Burdzy), o rządowym projekcie ustawy o centralach spółdzielczo-państwowych (poseł Frankowski), o rządowym projekcie ustawy o przedsiębiorstwach państwowo-spółdzielczych (posłanka Strusińska).

Po zreferowaniu projektów ustaw przez poszczególnych referentów i wniesieniu szeregu poprawek, projekty ustaw zostały przesłane specjalnej podkomisji, w skład której weszli referenci oraz po jednym przedstawicielu z każdego klubu poselskiego.

Po wspólnym posiedzeniu komisji, odbyło się krótkie posiedzenie komisji przemysłowej, któremu przewodniczył poseł Obrączka (PPS).

Następne posiedzenie komisji przemysłowej odbędzie się w dniu 13 maja br. o godz. 10.30. Tematem obrad będzie przedyskutowanie dekretów rządowych, wniesionych na ostatnim plenum Sejmu.

Dwie mowy Johna Dullesa

Do pastorów - o pokoju, do giełdziarzy - o wojnie

NOWY JORK (PAP) — John Foster Dulles, doradca polityczny organów kierowniczych partii republikańskiej, wygłosił na konferencji duchownych protestanckich przemówienie, poświęcone sytuacji międzynarodowej.

Na konferencji tej uchwalono tzw. pozytywny program pokoju, w którym potępiona została propaganda wojenna oraz histeryczna psychoza, szerzona w Stanach Zjednoczonych.

John Forster Dulles, przemawiając do amerykańskich duchownych protestanckich, którzy wystąpili przeciwko propagandzie wojennej, *oświadczył, że wiadomo, iż „przywódcy radzieccy nie pragną wojny"*. Mówca dalej zaznaczył, że *„ostateczne cele komunizmu pokrywają się z celami chrześcijaństwa, a różnica polega na metodach działania"*. W końcu Dulles oświadczył, że *„wojna osłabiłaby ustrój amerykański i przyniosłaby korzyści komunistom"*.

W kilkanaście godzin później Foster Dulles wygłosił przed inną publicznością, zebraną w jednym z nowojorskich klubów, drugie przemówienie, *w którym wrócił do swej roli podżegacza.* Jak podaje agencja Reutera — Dulles *w ostrych słowach zaatakował „działalność komunistów na całym świecie"*. Mówca wypowiedział się za utworzeniem specjalnego departamentu, któryby rozporządzał wielkimi funduszami w celu „zahamowania pochodu komunizmu". Dulles uważa, że „będzie to odpowiednie przedsięwzięcie, które należy podjąć dla utrwalenia pokoju". Mówca zaznaczył, że temu celowi służy również plan Marshalla.

Budujemy Wspólny Dom

Pracownicy Fabryki Mydła Technicznego i Domowego R. Stebelski, Łódź, Lipowa nr. 20, wpłacili na budowę Wspólnego Domu 20.000 złotych.

Członkowie koła PPR i PPS przy Zarządzie Zw. Poligr. w Łodzi wpłacają zł 3.800.

Koło PPR przy P.D.T. wpłaca zł 1.200.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Robotnicy Państwowych Zjedn. Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego Fabryki Nr 1 (dawniej Schlee) wpłacają zł 7.100 i wzywają Państw. Fabrykę Kapeluszy Nr 2 (dawniej Goeppert).

Koło PPS i PPR przy Szkole Prawniczej wpłaca zł 1.560.

Tow. Czeremuszkin Mikołaj, wezwany przez tow. Kowarsza Józefa, wpłaca zł 1.000 i wzywa tow. tow. Millera Stanisława, nadinstruktora tow. Matysa Stanisława, st. kontrolera KEŁ oraz tow. Lewandowskiego Czesława, zastępcę zawiadowcy II zajezdni.

Tow. Hyra Wacław wpłaca na Dom Zjednoczonej Partii 3.000 zł i wzywa tow. Timofiejewa.

Tow. Jezierski, wezwany przez tow. Stefańczyka, wpłaca na Dom Zjednoczonej Partii 1.000 złotych.

Wezwani przez tow. Zapędowskiego wpłacają na Dom Zjednoczonej Partii tow. Szpak Józef 2.000 zł, tow. Szpakówna Zofia 2.000 zł.

W dniu 14 kwietnia br. na odprawie komendantów fabrycznych, kierowników komisariatów i ich zastępców, komendantów obwodów i ich zastępców zebrano sumę 3.555 zł (trzy tysiące pięćset pięćdziesiąt pięć zł) na budowę Wspólnego Domu połączonych Partii Robotniczych i wzywamy do podobnej zbiórki Wojewódzką Komendę ORMO.

* * *

SPROSTOWANIE

Na wezwanie tow. Zapendowskiego Stefana, tow. Brandt Jan wpłaca zł 2.000 i wzywa tow. Krzechowskiego, Tomalaka, Rajmonda, Morawskiego Zenona i Kołodziejskiego Ryszarda.

Tow. Kozłowski Jan, wezwany przez tow. Kozłowskiego Ryszarda, wpłaca zł 2.000 i wzywa tow. tow.: Antoniego Sobieszczańskiego, Antoniego Zakrzewskiego, Sasina Edwarda, Kopkę Kazimierza i Władysława Maciejewskiego.

B. RAJTONOW

PUNKTUALNIE o 12-ej

PRZEKŁAD ST. POWOŁOCKIEGO

53

— Ośmielam się zauważyć panie obersturmbahfurerze — Jakowlew nachylił się nad siedzącym wciąż na kanapie Rummlem, — że pan generał von Scherwitz obawiał się iż gestapo zainteresuje się bardziej polityczną stroną ostatnich wydarzeń i pokrzyżuje w ten sposób jego plany odnośnie strategicznych zmian, jakie powinny nastąpić po ujawnieniu zdrady Heinza...

Oczy Rummla znów nalały się krwią. Podniósł się nagle z miejsca i gwałtownym ruchem rzucił niedopalone cygaro do popielniczki. Rzekł wściekłym tonem, nie kryjąc całkiem swego oburzenia:

— Możecie nie mówić mi dalej, Launitz, Rozumiem o co chodziło Scherwitzowi! Chodziło mu o to, aby gestapo nie wyprzedziło do wództwa.. Ta przeklęta rywalizacja między nami a wojskowymi nie doprowadzi do niczego dobrego... Tym bardziej, że ci wojskowi, w rodzaju Scherwitza, znają się na polityce tyle, ile... — i Rummel nie kończąc rozpoczętego zdania, wymownym gestem pokazał Launitzowi, do jakiego stopnia dochodzi polityczne nieuctwo generałów. Dalsze wywody oburzonego obersturmbahnfuhrera przerwał nagły dzwonek telefoniczny.

Rummel zbliżył się do biurka i nerwowo podniósł słuchawkę, cedząc przez zęby:

Oni mnie dziś chyba wpakują do domu wariatów! Zwariować w tym wszystkim można! — i Rummel wprost wyszczekał do membrany: — O co tam jeszcze chodzi?

Nagle twarz jego przybrała purpurowy kolor. Grzmotnął pięścią w stół i histerycznie wrzasnął:

— Natychmiast zawrócić wszystkie wojska spowrotem do Naftogradu! Będę za chwilę u was sam!...

I gwałtownie rzucając słuchawkę na biurko, Rummel zwrócił się do Jakowlewa.

— Czy wiecie, Launitz, co się znów stało? Partyzanci ponownie napadli na komendanturę Jednocześnie zaatakowano szereg innych naszych placówek w mieście. Dzieją się tam niesamowite rzeczy! Mamy już kilku zabitych oficerów... — i nie kończąc zdania, Rummel energicznie pociągnął Launitza za rękę: Chodźmy, majorze! Prędzej! Zaraz tam pojedziemy!

Już na korytarzu Jakowlew przypomniał sobie, iż trzeba zatelefonować do garażu po maszyny. Rummel w nawale rozpaczliwych wiadomości zapomniał o tej drobnostce. Major wrócił więc do gabinetu i zatelefonował do garażu. Nagle usłyszał, że go woła Rummel. Nim zdążył odłożyć słuchawkę, gruby obersturmbahnfuhrer stał już na progu, głośno wrzeszcząc:

— Co wy tu robicie. Launitz? Przecież nie wolno nam tracić ani sekundy czasu. Wyobraźcie sobie, iż znów dostałem złą wiadomość. Ci przeklęci partyzanci nie tylko zaatakowali z nienacka szereg naszych placówek, ale podobno zbliżają się do nas. Połączenie telefoniczne z Naftogradem jest przerwane. Bóg jeden wie, co tam się dzieje obecnie. W każdym razie, sądzę, że nasi nie dali sobie rady z partyzantami, bo inaczej nie ośmielili by się zawitać do nas. Kazałem również aby z nami pojechali wszyscy obecni tu żołnierze. Przypuszczam, iż w drodze spotka nas niejedna niespodzianka...

Obrzucając Jakowlewa stekiem urywanych wiadomości, Rummel energicznie pociągnął go ku drzwiom i, wyprzedzając majora, pierwszy znalazł się na korytarzu. Przysłuchując się pełnym niepokoju słowom Rummla, Jakowlew zachowywał zewnętrzny spokój. Jednak w głębi duszy odważnego oficera iskrzyła się nadzieja przybierająca coraz realniejsze kształty. A więc Andrzej działa!... Wszystko odbywa się według obmyślonego przez samego Jakowlewa planu. Czy tylko Andrzej zdąży na czas? Czy uda mu się szczęśliwie dokończyć wszystkiego, o czym była mowa, gdy Jakowlew żegnał dzielnego partyzanta, odjeżdżając do Rummla? Major dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że od ścisłego wykonania zamierzonego planu zależy, czy uda mu się ujść z życiem. Wchodziły tu w grę nie tylko godziny, ale po prostu minuty i sekundy....

Ale na dalsze rozmyślania nie było czasu. Rummel ciągle naglił, sapiąc i głośno przeklinając cały świat. Nigdy jeszcze obersturmbahnfuehrer nie przeżywał tak groźnego momentu. Jeszcze jedno przelotne spojrzenie na zegarek i Jakowlew skierował się zdecydowanie do drzwi. Nie miał wyboru, gdyż dalsze ociąganie mogłoby wzbudzić podejrzenia Rummla. Zresztą, miał nadzieję, iż jakoś wszystko się wyklaruje — najdalej za godzinę. Był już na korytarzu, gdy nagle na schodach ukazała się smukła i elegancka sylwetka Luizy Muller. Wyglądała na mocno zdenerwowaną, oddychała ciężko mając niemal łzy w oczach. Ale i tym razem tualeta młodej gestapówki była bez zarzutu. Spojrzała szybko w kierunku zastygłego ze zdziwienia Jakowlewa i, nim oficer zdążył cokolwiek powiedzieć, zawisła mu na szyi. wybuchając niespodziewanie płaczem.

— Niech pan mnie ratuje, drogi Johanie!— wyszlochała histerycznie, mocno obejmując zdumionego Jakowlewa.

Na chwilę stracił przytomność umysłu ze zdziwienia i o to właśnie chodziło przebiegłej i chytrej Niemce. Uciekały sekundy a Luiza wciąż jeszcze szlochając mocno trzymała w ramionach Jakowlewa.

Manewr sprytnej agentki udał się znakomicie. To, co się stało dalej rozegrało się błyskawicznie. Jakowlew nie zdążył nawet sięgnąć po rewolwer, gdy na skinięcie Luizy kilku barczystych SS-owców rzuciło się nań z tyłu. Za chwilę leżał już na ziemi obezwładniony i związany, patrząc dzikim wzrokiem na uśmiechniętą piękną twarz młodej Niemki.

(D. c. n.)

Kontredans gospodarczy pod batutą USA

Plan Marshalla i plan Schachta

Jakimi drogami zmierza się do odbudowy ciężkiego przemysłu Niemiec

(Korespondencja własna „Głosu")

Fanfary amerykańskiej propagandy obwieściły całemu światu o wciągnięciu Niemiec zachodnich w orbitę planu Marshalla. Ten plan pełen rzekomych dobrodziejstw, ma — według opinii amerykańskich „filantropów" — dopomóc narodowi niemieckiemu w jego dalszej walce o byt, ma zapewnić Niemcom przypływ amerykańskich puszek z końskim mięsem, amerykańskich papierosów i kawy brazylijskiej.

dawałoby się, że Niemcy z pocałowaniem ręki przyjmą „wspaniałomyślnie" zaofiarowaną pomoc. Tymczasem, jak to się okazało na posiedzeniu Rady Gospodarczej Bizonii (tworu produkcji anglosaskiej) są nawet i na zachodzie Niemiec działacze polityczni, którzy w planie Marshalla widzą to, czym on jest w istocie: *próbę skolonizowania majątku i gospodarstwa niemieckiego przez kapitał zagraniczny.*

„Nie poddawajmy się fałszywym i optymistycznym złudzeniom, jeśli chodzi o skutki finansowe planu Marshalla dla Niemiec — powiedział na tym posiedzeniu przewodniczący Rady Gospodarczej, dr Puender, dodając, że Bizonia, wciągnięta do amerykańskiego planu odbudowy Europy, będzie musiała ponieść „pewne" ofiary.

To oświadczenie Puendera, którego w żadnym wypadku nie można zaliczyć do przeciwników polityki mocarstw anglosaskich, potwierdza w całości wypowiadaną niejednokrotnie opinię, że plan Marshalla stanowi w rzeczywistości jedynie *olbrzymi, dochodowy interes dla kapitalistów amerykańskich.* Według istniejącego projektu, Stany Zjednoczone mają dostarczyć Niemcom tylko produkty gotowe oraz szmelc z amerykańskiego demobilu, którego nie mogą sprzedać gdzieindziej. Ceny będą kalkulowane dostatecznie wysoko, w każdym razie tak wysoko, aby móc całkowicie uzależnić niemiecką gospodarkę od siebie, bowiem Niemcy za towary amerykańskie mają płacić artykułami bardziej cennymi, niż waluta niemiecka, jak węgiel, surowce, drzewo i chemikalia.

Przy tym kombinacyjnym kontredansie gospodarczym *mają być uwzględnione jedynie interesy wielkiego przemysłu niemieckiego, w którym kapitał amerykański jest specjalnie zainteresowany.* Wiadomą jst rzeczą, że koncern IG-Farbenindustrie dźwiga się na nowo z ruin, a nawet — jak słychać z kół amerykańskich — poszczególne fabryki, należące do koncernu, mają być oddane z powrotem w ręce swych dawnych właścicieli. Również zakłady Henschla, które zaopatrywały niemieckie dywizje pancerne w czołgi, zostały wyłączone ostatnio od przymusu dekartelizacji, a od 1 maja zarząd zakładów Kruppa oddano z powrotem w ręce niemieckie.

Plan Marshalla, czy, jak go dziś nazywają: „plan pomocy Europie", ma m. in. za zadanie włączenie z powrotem Niemiec Zachodnich do gospodarki europejskiej, aby (podobno!) stały się dla niej użyteczne. W rzeczywistości zmierza on przede wszystkim do odbudowy zakładów, które *zbroiły Niemcy w czasie dwóch agresyjnych wojen światowych.*

Jakże wobec tego wyglądać ma rozwój pokojowej produkcji niemieckiej, o której się tyle mówi? Czy istotnie w zakładach, gdzie wyrabiano armaty, będzie się produkować seryjnie garnki do gotowania i młynki do mielenia kawy?

Była i o tym mowa na posiedzeniu Rady Gospodarczej Bizonii. Przedstawiciel Partii Komunistycznej, Mueller, wykazał, że wywóz surowców z Niemiec Zachodnich od końca wojny podniósł się do 80 procent, wówczas, gdy w latach przedwojennych wynosił tylko 7 procent. Natomiast eksport towarów gotowych, towarów produkcji pokojowej spadł z przedwojennych 79 procent na 9 procent.

Ameryka i Anglia nie chcą brać z Niemiec towarów gotowych, dławiąc tymczasem drobny przemysł pokojowy, a równocześnie zakazując wywozu gotowych towarów do państw wschodnich.

Powstaje pytanie: czyż Ameryce istotnie potrzebne są tak bardzo surowce pochodzące z Zagłębia Ruhry?

Kapitał amerykański dysponuje nimi według swego uznania. Jest rzeczą znaną, że węgiel, zdobywany za bezcen w Niemczech, sprzedawany jest następnie przez amerykańskich eksporterów po 15 dolarów tona, ale wiadomo jest również w Niemczech, że część surowców, ważnych dla produkcji wojennej, *odprowadzana jest z powrotem różnymi kanałami do koncernów niemieckich, pracujących pod aglosaską kontrolą.*

Wygłodniała ludność zachodnich Niemiec, a przede wszystkim robotnicy, z dużym sceptycyzmem odnoszą się do obietnic, którymi ich się karmi już od dwóch lat. Walka o kalorie trwa w dalszym ciągu, a ostatnio przybrała znowu na ostrości ze względu na katastrofalną sytuację żywnościową w Dolnej Saksonii. Pouczani przez rozmaitych proroków nowej, proamerykańskiej przyszłości dowiedzieli się Niemcy z niemałym zdziwieniem, że również i „czarodziej finansowy" *Hitlera,* skazany przez sądy niemieckie — *Hjalmar Schacht,* tworzy w ciszy obozu Ludwigsburg *nowy plan uratowania Niemiec, oparty (rzecz prosta) na podstawach planu Marshalla.*

Schacht, jak to pisze korespondent angielskiego pisma „Daily Express", uważa, że plan Marshalla powinien ulec rewizji dla zmniejszenia wpływu rządu amerykańskiego, a zwiększenia udziału amerykańskich kapitalistów.

„Memorandum" Schachta zawiera również pogląd, że kapitaliści brytyjscy, amerykańscy i państw Beneluxu powinni wspólnie z magnatami koncernów niemieckich *odbudować niemiecki przemysł,* co — zdaniem hitlerowskiego doradcy, od razu posunie naprzód europejską gospodarkę.

Mamy więc z jednej strony — amerykańskich kapitalistów i *plan Marshalla,* z drugiej zaś — *plan Schachta.* Oba mają na widoku jeden wspólny cel, którym jest odbudowa ciężkiego przemysłu w Niemczech. Nie trzeba przypominać, do czego doprowadziła ta, finansowana przez amerykańskie banki, odbudowa *po pierwszej wojnie światowej.* Nie trzeba być jasnowidzącym, aby stwierdzić, *do czego prowadzi ona obecnie.*

Spory w sprawie amerykańskiej interwencji gospodarczej pozostaną w Niemczech Zachodnich głosem wołającego na puszczy. W kraju, w którym kontrola sprawowana jest de facto tylko przez dwa mocarstwa, trudno walczyć o przeprowadzenie uchwał poczdamskich. W kraju, gdzie popierane są zakłady, pracujące dla celów wojennych, trudno mówić o pacyfikacji i produkcji pokojowej.

Tym większego znaczenia i tym większej wyrazistości nabiera w tych warunkach prowadzona zawzięcie i niezmordowanie przez niemieckie organizacje postępowe i lewicę robotniczą walka o zjednoczenie Niemiec i poddanie ich, jako całości, *czterostronnej kontroli,* która wyłącznie i jedynie mogłaby zapewnić bezpieczeństwo również sąsiadującym z zachodnimi Niemcami państwom.

Leopold Marschak.

Nowy rekord przemysłu bawełnianego

Przemysł bawełniany osiągnął w kwietniu nowy rekord przekraczając plan o więcej niż dwa i pół miliona metrów.

W ten sposób przekroczyła po raz pierwszy produkcja przemysłu bawełnianego w Polsce poziom 30 milionów metrów bieżących tkaniny.

Przemysł bawełniany na Ziemiach Odzyskanych przekroczył plan o pół miliona metrów.

Plan roczny w 11 miesięcy

Państwowe Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych w Łodzi zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji najpóźniej do dnia 1 grudnia rb.

Magnaci ziemscy protestują

W brytyjskiej strefie okupacyjnej i w Bawarii zapowiedziana została — zresztą w bardzo łagodnej formie — reforma rolna. Przewidziana jest bowiem parcelacja majątków ziemskich o powierzchni powyżej 500 hektarów.

Zapowiedź ta wywołała najwyższe oburzenie wielkich magnatów ziemskich, którzy zorganizowali kampanię dla zwalczania reformy. Ukonstytuował się komitet z księciem Der Lydem na czele, który puka do drzwi wszystkich bawarskich osobistości, aby zaniechano tego „bezprawia". Reforma rolna jest pogwałceniem konstytucyjnych praw" — tłumaczą obszarnicy niemieccy.

Swe argumenty książęta niemieccy popierają dowodami. Czarno na białym napisane jest, że na mocy uchwał Kongresu Wiedeńskiego w roku 1815 ziemie przyznane zostały im „po wieczne czasy".

W wyniku tej kampanii książęcej reforma rolna w Bawarii została „chwilowo" wstrzymana przez władze amerykańskie.

Czytelnicy piszą

Dlaczego pracuję na 12 krosnach?

Maria Pyziak do opinii robotniczej Łodzi

Może to kogo zdziwiło, że ja, kobieta już niemłoda, sterana i schorowana, podjęłam obecnie nowy wysiłek i przeszłam na obsługę dwunastu krosien. Pragnę więc tę sprawę wyjaśnić w oczach opinii robotniczej Łodzi.

Przede wszystkim chcę stwierdzić, że i przed wojną pracowałam na dwunastu krosnach (ale na automatach). Wtedy pracowałam na Konów i na stojących za nimi faszystów sanacyjnych i dlatego często nie miałam za co kupić kawałka chleba dla moich dzieci.

W latach okupacji brałam udział w ruchu podziemnym przeciwko okupantom hitlerowskim, zaś ojca mojego, matkę i brata oraz jedenastu innych moich bliskich krewnych rozstrzelali Niemcy, a mnie z synem 13-letnim wywieźli do obozu koncentracyjnego. Tam w obozie myślałam sobie o niejednym i dzieliłam się myślami z moimi towarzyszkami niedoli. Postanowiłyśmy razem, że jeżeli przeżyjemy i wrócimy do wolnej Polski, w której będzie taki ustrój, o jaki klasa robotnicza od lat walczyła, to będziemy pracować i po 12 godzin dziennie. Postanowiłyśmy sobie, że pracować będziemy tak, ażeby rok 1939 już nigdy się nie powtórzył.

Nikt od nas w wolnej Polsce nie wymaga, abyśmy po 12 godzin pracowały i nikt na to nie pozwala. Ja przeszłam w swoim czasie jako jedna z pierwszych na obsługę 6 krosien, a obecnie wespół z tow. Korzeniowską, Ossendowską i Seweryniakową jako pierwsze przeszłyśmy na obsługę „dwunastek".

Niektóre nasze koleżanki twierdziły, że nie damy rady, że będziemy tylko psuć produkcję. Ale okazało się, że to „strachy na Lachy". Otrzymałyśmy dobre osnowy i dobry wątek. Dyrekcja fabryki robi, co tylko może, ażeby nam przyjść z pomocą, ażeby praca nam szła jak najlepiej i ażebyśmy się nie przepracowały.

Jeszcze nie ustaliłyśmy dokładnie, według jakich metod najlepiej pracować. Tow. Korzeniowska chce pracować na małych szpulkach, ja zaś wolę duże. Przyszłość pokaże, czyj sposób jest lepszy. Na razie chodzą moje warsztaty „jak zegarki" i jestem z nich całkowicie zadowolona. Cieszę się z tego, że robota dobrze mi idzie, cieszę się, bo wiem, że każdy mój wzmożony wysiłek — to dalszy krok w kierunku przedterminowego wypełnienia Planu Trzyletniego, który umocni pod każdym względem nasz kraj i podniesie stopę życiową wszystkich Polaków.

Dlatego właśnie przeszłam na obsługę dwunastu krosien i dlatego nie będę ustawać i nadal w moich wysiłkach.

(—) MARIA PYZIAK, przodonwica PZPB Nr 1

Lotniczki radzieckie biją rekordy międzynarodowe

W ZSRR zakończony został lot dwóch kobiet lotniczek Iwanowej i Tonkowej, które na balonie powietrznym przedsięwzięły lot długodystansowy. Wystartowały one wieczorem 22 kwietnia z lotniska w okolicy Moskwy i wylądowały szczęśliwie w rejonie Sasowa w obwodzie riazańskim. Lot trwał 32 godziny 45 minut i odbywał się w trudnych warunkach atmosferycznych. Według tymczasowych danych Iwanowa i Tonkowa pobiły wyniki 5 międzynarodowych rekordów lotu na balonach. Do chwili obecnej najlepszy wynik osiągnęła baloniarka radziecka Kondratiewa, która w maju 1939 r. utrzymała się w powietrzu 22 godziny 40 minut. Zdobywczynie ostatniego rekordu to lotniczki o dużym doświadczeniu. Iwanowa lata już od roku 1932, przebywała w sumie w powietrzu 2400 godzin. Tonkowa lata od roku 1936 i spędziła w powietrzu 1660 godzin.

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL – ZIEMI KIELECKIEJ – W AKCJI BOJOWEJ

26

Cała przewaga w tego rodzaju walkach była po naszej stronie, gdyż my ukryci nie widziani byliśmy przez wroga, on natomiast sam się wpraszał, by go brać na „muchę". Ale partyzanci zaprawieni w bojach wiedzą, że jeżeli był rozkaz „czekać komendy!" — nie wolno się spieszyć. Czekamy więc. Wyłania się bestia za bestią, już są bardzo blisko. Czekamy jeszcze sekundę. Te sekundy będą decydować o zwycięstwie — chcemy dopuścić nieprzyjaciela jak najbliżej — a potym znienacka zaatakować go—wywołać panikę w szwabskich szeregach. Jeśli wrogowi pozwolimy zatrzymać się, to obława, która idzie z innych kierunków zamknie nam drogę odwrotu.

My winniśmy pójść w tym kierunku, z którego teraz nacierają bestie hitlerowskie.

Dłużej już czekać nie można. Pada rozkaz — ognia!

Do ataku! I w jednej sekundzie los bitwy rozstrzyga się. Poderwaliśmy się z automatami i z R. K. M-ami. Serie, które skierowaliśmy na wroga, były piorunujące.

Wrogowie nie oczekiwali takiego obrotu sprawy. Przecież w lesie nie widzieli żadnego „bandyty", a tu nagle przywitał ich huragan ognia.

Teraz rozpoczęła się trudna do opisania gonitwa.

Walka na śmierć i życie była poza nami.

Chłopcy, choć bardzo zmęczeni ostatnimi bojami, teraz rwali naprzód jak charty. Kilka kilometrów lasu pokryło się setkami trupów i rannych.

Niemcy gnani przez żołnierzy Armii Ludowej rozlatywali się na gromadki, biegnąc w różnych kierunkach. Chcieli oderwać się od ścigających, uciec, zniknąć wśród drzew. Lecz uciekać przez las trzeba umieć — trzeba mieć pewną wprawę, której Niemcy nie posiadali. My — partyzanci Armii Ludowej często musieliśmy biec, omijając umiejętnie suche korzenie jodeł, czy świerków. Dla tego też w pościgu i my mieliśmy przewagę.

Las zgotował Niemcom dziesiątki zasadzek: wyrastające korzenie, pniaki, połamane drzewa, o które uciekający przewracali się, podrywali i znów uciekali gnani strachem.

24 godziny temu Niemcy okrążyli 900 ludzi we wsi Gruszka, w małym lasku. — Chcieli całkowicie zniszczyć „bandytów". Pierścień niemiecki okazał się słabym i pod pierwszym uderzeniem A. L. — pękł. Hitlerowcy rozpoczęli pościg uważając, że „banda" jest rozbita, że wystarczy ją tylko gnać. Twierdzili, jak zeznał później jeden z wziętych do niewoli jeńców, że partyzanci nie są już zdolni do oporu.

Ze wszystkich stron wracały grupy naszych żołnierzy, prowadząc jeńców. Każda drużyna, każda kompania ścigała inną grupę nieprzyjaciela. Należało teraz w jak najszybszym czasie skoncentrować ponownie oddziały. Dla ponownej zbiórki nowe m. p. zostało wybrane w niewielkiej nizinie, na której rozpościerał się gęsty zagajnik z młodej brzeziny.

Łącznicy zostali wysłani w teren, by nawiązać kontakt z rozproszonymi oddziałami i ściągnąć je na wyznaczone m. p.

Zgrzani i zmęczeni wracali partyzanci zwycięscy. Przyprowadzono kilku jeńców.

Intuicja podszeptywała nam, że obok w zagajniku mogli się ukryć rozbici Niemcy. Niestety, byliśmy strasznie zmęczeni i tylko w wypadku gdyby się gdzieś któryś poruszył pogoniono by za nim. Ale las był spokojny i szperać po nim nie mieliśmy ani sił, ani ochoty. Jeden z obsługi moździeży wyczuwając naszą niechęć do dalszego pościgu zaczął nam sugerować, że w jednej z kęp drzew siedzą napewno Niemcy, gdyż zauważył jak się krzaki ruszały. Jednocześnie prosił o pozwolenie oddania choćby jednego strzału w tym kierunku. Zrozumiałem, że chłopak ten niezadowolony, że w tak poważnej bitwie on ze swym cennym instrumentem nie brał udziału i ani razu nie strzelił, chce teraz mieć choćby małą rekompensatę. Otrzymał zezwolenie, ale strzał nie dał żadnego efektu.

Po krótkim odpoczynku należało rozpocząć szybki marsz w kierunku wsi.

Organizacja w tych okolicach była dość dobra. Komendantem tego rejonu był por. „Zemsta" (obecnie major, komendant R. K. U. Łódź), który znał te tereny jak swoją kieszeń i dzięki któremu oddziały nasze w ciężkich tygodniach października aprowidowane były z miejscowego garnizonu.

(D. c. n.)

Dr. T. Sas-Jaworski, płk.

Co powinniśmy wiedzieć o Polsce?

Wczoraj i dziś — Wymowa liczb — Położenie geograficzne

Wiedza o Polsce, zwłaszcza jeżeli chodzi o wyrażenie jej w rzeczowych, ścisłych liczbach, była u nas i jest jeszcze słabo rozwinięta. Suche cyfry nie przemawiają do wybujałej uczuciowości Polaka.

A jednak wszyscy powinniśmy wiedzieć, co mamy i czego nam nie dostaje. Musimy znać wartości przyrodzone i nabyte bliższych oraz dalszych sąsiadów, musimy dawać i brać wzory przedsiębiorczości, musimy iść z postępem czasu, budować i tworzyć na realnym podłożu liczb.

Przed nami leży *Rocznik Statystyczny 1947*, wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego. Mierzył w nim G.U.S. zamiary na siły. Starał się zebrać w nim wszystko i ułożyć w tabelach statystycznych, co mógł dowiedzieć się o Polsce innej, niż z roku 1939, Polsce bezprzykładnie zniszczonej, wyludnionej, Polsce tworzącej na zgliszczach i ruinach i w innych granicach nowe, lepsze, odmienne od poprzedniego życie.

Rocznik z 1947 r. wykazuje wielkie niedomagania i braki. Redakcja zdawała sobie z tego sprawę. W przedmowie mówi szczerze, że liczne tematy nie zostały w nim uwzględnione, inne są tylko ułamkowe, tymczasowe lub szacunkowe. Dotyczy to zwłaszcza spisu ludności z 14. II 1946. Brak w nim tablic międzynarodowych, co uniemożliwia badania porównawcze pomiędzy Polską i innymi krajami. Nie jest to wina Głównego Urzędu Statystycznego, jest raczej jego zasługa, że wyprzedził swym rocznikiem zagranicę. Mimo wszystko zawiera Rocznik Statystyczny 1947 materiał, sięgający możliwie najdalej wstecz, do roku 1945, obejmujący w całości cały, pierwszy, najtrudniejszy w dziele odbudowy rok 1946 i obejmujący część roku 1947 wiele cennych, podstawowych i pożytecznych wiadomości.

Trudno przeprowadzić porównania między stanem Polski z r. 1939 a r. 1945-47. Polska zmieniła się do tego stopnia pod względem geograficznym, ludnościowym, administracyjnym, gospodarczym i cywilizacyjnym, że nie można schematycznie zestawiać liczb z obu przełomowych okresów. Aby jednak zdać sobie sprawę ze zmian, jakie w następstwie ostatniej wojny zaszły w ogólnej strukturze naszego kraju, należy przeprowadzić chociażby w najważniejszych punktach linie porównawcze pomiędzy obu okresami.

Położenie geograficzne Polski zmieniło się zasadniczo. Polska stała się państwem środkowo - europejskim (dawniej była środkowo-wschodnim), bałtyckim na przestrzeni 496 km (dawniej 140 km), zwartym o długości granic 3.560 km (dawn. 5529km) i narodowym dawniej narodowościowym). Polska posunęła się na zachód o 197 km. Dawniej geometryczny środek państwa znajdował się 81 km na południowy wschód od Warszawy, obecnie leży on 20 km na południowy zachód od Łodzi.

Granice Polski w roku 1938 i 1945 uprzytomni nam najlepiej zestawienie poniższe:

	1938		1945	
Ogółem	5.529 km	— 100,0 proc.	3.560 km	— 100,0 proc.
z Niemcami	1.912 „	— 34,5 „	426 „	— 12,0 „
z ZSRR	1.412 „	— 25,5 „	1.292 „	— 36,2 „
z Czechosłowacją	984 „	— 17,8 „	1.346 „	— 37,8 „
z Litwą	507 „	— 9,2 „	—	
z Rumunią	347 „	— 6,3 „	—	
z W. M. Gdańskiem	121 „	— 2,2 „	—	
z Łotwą	106 „	— 2,0 „	—	
granica morska	140 „	— 2,5 „	496 „	— 14,0 „

Z powyższego wynika, że granica z Niemcami zmniejszyła się 4,5 razy, natomiast granica morska jest obecnie 5,5 razy dłuższa. Granice obecne są w trzech czwartych naturalne, a mianowicie:

morskie — 14,7 proc., rzeczne — 27,6 proc., górskie — 34,5 proc., sztuczne wynoszą 24,2 proc.

Ważny dla nas jest fakt, że szczególnie krótka jest granica z Niemcami, że znacznie dłuższa jest granica morska i że Odra i Nysa Łużycka w sposób naturalny dzielą nas od Niemiec.

I. S. J.

Wtajemniczenie w prawa natury

Czarnoksiężnicy sadów

Owocne prace uszlachetniania owoców

„Miczurynowcy"? — To brzmi jak nazwa tajemniczej sekty lub żołnierzy jakiegoś partyzanckiego wodza? Uczniów wielkiego ogrodnika Miczurina łączy, jak sekciarzy — poznanie tajemnic natury i cudów przyrody i — jak partyzantów — bojowy niemal zapał do przeprowadzania śmiałych eksperymentów plantacyjnych.

PESTKA

Miczurin w głębi pokoju rozmawiał z jakąś delegacją, gdy skrzypnęły drzwi i na progu ukazał się nieśmiały, młody człowiek, niezdecydowany czy ma podejść do „Wielkiego Ogrodnika",

Miczurin kiwnął na niego palcem, wyjął z koszyka stojącego na biurku piękną, soczystą brzoskwinię, pokazał ją chłopcu i zapytał:

— Co w niej jest najciekawsze?

— Pestka — bez namysłu odpowiedział chłopiec.

— Masz rację. Jak się nazywasz?

— Hasan Jenikiejew.

— Siadaj więc to obok, Hasan. Mnie również bardzo interesują pestki.

Podzielił się z chłopcem sprawiedliwie pięknym owocem i przyglądając się długo pestce, opowiedział o jednym z marzeń swego pracowitego, ogrodniczego życia: o *wyhodowaniu brzoskwini, odpornej na mrozy.*



Owoce wiśni

NASTĘPCY MICZURINA

Wielki ogrodnik nie zdążył doprowadzić tej pracy do końca. Podjął ją i prowadził dalej najbliższy jego współpracownik, prof. Paweł Jakowlew. A Hasan Jenikiejew dorzucił też do niej swój dorobek. Drzewo migdałowe i dziką tarninę, brzoskwinię i chińską śliwkę, mimo, że nie kwitną jednocześnie, poddano skomplikowanym skrzyżowaniom, aby zamiast południowej brzoskwini o wiecznie zielonych liściach, uzyskać roślinę strefy umiarkowanej o liściach, opadających na zimę.

Nowe doświadczenia i krzyżowania pestkowców prowadzone są obecnie przez „miczurynowców" (w ich liczbie i Hasana Jenikiejewa) na owocowo-jagodowej stacji doświadczalnej pod Moskwą.

Na czele oddziału selekcyjnego tej stacji stoi A. Pietrow, który doszedł do godnych uwagi wyników przy krzyżowaniu poziomek: najlepszej miejscowej odmiany tzw. „roszczyńskiej" z odmianą zagraniczną. Otrzymał piękny okaz „Komsomołkę". W dobrych warunkach odmiana ta dać może niezwykły urodzaj 18—20 ton z hektara.

UZDROWIENIE AGRESTU

Ogrodnicy znają dobrze chorobę agrestu (mącznicę amerykańską), która szarą i ciemną pleśnią pokrywa jagody. Jakieś 30—35 lat temu w okolicach podmoskiewskich choroba ta niszczyła cały zbiór agrestu. Krzyżując dziki, amerykański agrest z ogrodowym, Pietrow uzyskał nowy gatunek o pięknych jagodach, a przede wszystkim zupełnie odporny na mącznicę. Utalentowany uczony, laureat Stalinowskiej nagrody, nie poprzestał na tych osiągnięciach. Pracuje nadal nad odpornymi na mrozy gatunkami jabłoni, któreby zachowały smak południowych gatunków.

Naczelny dyrektor stacji — Lebiediew, jest również uczniem Miczurina. Z charakterystycznym dla wszystkich „miczurińców" zapałem pracuje nad powiększeniem i uszlachetnieniem szkółek drzewnych i nasiennych.

Mówi o wielkich osiągnięciach stacji z zadziwiającą skromnością. Uważa, że ciągle to wciąż jeszcze zbyt mało.

Wszystkie osiągnięcia stacji przypisuje on harmonijnej i wytężonej pracy zbiorowej całego zespołu.

Widzewski olbrzym ruszył naprzód

Przodujące sukcesy rozwoju zakładów

Rozwój PZPB Nr 5 jest naprawdę imponujący. Żadna fabryka w Łodzi nie może się poszczycić takimi sukcesami rozwoju.

Rok temu o *Widzewskiej Manufakturze* mówiło się w Łodzi prawie, że z politowaniem. Bo tam i plan był najgorzej wykonywany i największa obsługa na 1000 wrzecion i wszystko tam szwankowało. Zmiany, jakie od tego czasu zaszły, mogą być dowodem, że „jak się chce — to się zrobi". Obecnie Widzew uruchania miesięcznie 15—20 tysięcy nowych wrzecionozmian. Oznacza to wyszkolenie w ciągu każdego miesiąca około *150 nowych prządek, pomagaczek, zgrzeblarek.*

W tej chwili PZPB Nr 5 mają czynnych 385 tysięcy wrzecionozmian. na początku 1949 roku będą ich miały 600.000. Dziś posiadają jedną z największych przędzalni, pod koniec roku będą miały *największą przędzalnię w Polsce.* Ale zanim to nastąpi, trzeba gruntownie wyremontować i uzupełnić brakującymi częściami około 50.000 wrzecion przędzalniczych. Jest to wysiłek wielki, ale „Widzewiacy" niewątpliwie podołają temu zadaniu.

Nie brak bowiem w PZPB Nr 5 ludzi, którym dobro fabryki leży naprawdę na sercu. Na zebraniu partyjnym jeden z towarzyszy robociarz wyliczył, ile to wrzecion przez szereg tygodni jest nieczynnych z powodu braku wałków rozciągających. Ten towarzysz widział to, czego nie widzieli, albo co bagatelizowali dotychczas majstrowie i kierownicy przędzalni. Wiedział, że na maszynie obrączkowej brakuje końcowego kawałka wałka ze ślimakiem wprawiającym w ruch prowadnik niedoprzędu, a niektórzy majstrowie uważali, że można zepsuć 250 skórkowych wałeczków, no, bo warsztat mechaniczny nie może nadążyć z reperacjami. Jednak tak być nie może, to się musi zmienić i wierzymy, że się rychło zmieni.

Specjalną trudnością, hamującą wykonanie planu w PZPB Nr 5, jest brak cewek drewnianych. Fabryki tych cewek nie wykonują wziętych na siebie zobowiązań, a fabryka traci miliony wrzecionogodzin miesięcznie.

„Widzewska Manufaktura" — to nie tylko bawełna. Niemcy zdewastowali przędzalnię i pobudowali zakrojony na wielką skalę dział chemiczny, który obecnie rozwija się wspaniale. Produkcja włókna ciętego wzrosła w stosunku do ubiegłego roku prawie trzykrotnie i wciąż jeszcze daleko jest do całkowitego wykorzystania możliwości produkcyjnych tego oddziału. Ma on przed sobą rozległe perspektywy rozwojowe, które napewno zostaną w całości wykorzystane.

Że w „Wi-Mie" nauczyli się ludzie pracować, świadczy najlepiej takie małe porównanie:

W roku 1946 fabryka miała 250 milionów złotych strat, w roku 1947 — 60 milionów zł strat. W styczniu 1948 r. 8 milionów zł. zysku, a w lutym — 12,5 miliona zł zysku. Te cyfry coś znaczą. Wymowy ich nie trzeba uzasadniać.

Widzew rośnie, Widzew pracuje i można mieć nadzieję, że za rok będzie nie tylko największą, ale i jedną z nalepiej pracujących fabryk przemysłu bawełnianego w Polsce.

ŚWIĘTO OŚWIATY U FILMOWCÓW

W świetlicy Zaw. Zw. Pracowników Filmowych w Łodzi przy ul. Żeromskiego 100 odbyła się uroczystość z okazji ŚWIĘTA OŚWIATY. Po zagajeniu przez prezesa Związku ob. Fabisiewicza, referat okolicznościowy wygłosił kier. Wydz. Kult.-ośw. przy zarządzie głównym ob. Edward Kowalski. Po części oficjalnej nastąpiły śpiewy i deklamacje w wykonaniu świetliczan. Na zakończenie wybitniejszym aktywistom oświatowym rozdane zostały w nagrodę książki.

Szybciej niż dźwięk

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej (Łódź, ul. Piotrkowska 47 i Warszawa, Al. Pierwszej Armii WP 16) ukazała się 53-stronicowa broszura S. M. Iliaszenki „Szybciej niż dźwięk" (w polskim przekładzie inż. H. Sacharewicza). Broszura w popularnym skrócie zaznajamia czytelnika z budową silników odrzutowych oraz z tym, gdzie i jakie zastosowanie znalazły one w czasach dzisiejszych.

Wprowadzeniem do zagadnienia jest omówienie samolotów śmigłowych oraz roli, jaką odegrały one w walce o szybkość. W dalszej zaś treści następuje objaśnienie zasady odrzutu („napęd za pomocą odrzutu"), zaznajomienie z osiągnięciami w tej dziedzinie od czasów najdawniejszych (wynalazek Herona, odrzutowy wózek Newtona) i szerszy opis pocisków odrzutowych, rakiet pracujących na paliwie ciekłym, silników odrzutowo-strumieniowych oraz silników odrzutowych turbospężarkowych.

Broszurę Iliaszenki czytać może każdy. Nie ma ona pretensji do ściśle formalnego i naukowego ujęcia. I tego celu autor sobie nie stawia. Książeczka służy raczej popularyzacji zagadnień współczesnego lotnictwa—służy do zaznajomienia zwykłego śmiertelnika z najnowszymi osiągnięciami lotnictwa w dziedzinie pokonywania szybkości i przestrzeni. I zadanie to dzięki popularnemu ujęciu i znacznej ilości ilustracji broszura całkowicie wypełnia.

T. Twarogowski

Nowy numer „Kuźnicy"

Najbliższy, 19-ty numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje: „Nieznane listy do narzeczonej" Bolesława Prusa, z przygotowanej do druku książki Heleny Porębskiej p. t. „Bolesław Prus w świetle dzieł i listów", dwa wiersze Paul Eluard'a pt. „Oczy ich zawsze czyste" i „W niedzielę popołudniu" w przekładzie Allana Kosko, fragment pt. „Podróż na wschód" z książki Pawła Hertza o Juliuszu Słowackim, artykuł Anny Jakubiszyn pt. „Stendhal w dziejach teatru", wiersz Jerzego Millera pt. „Wisłostrada", prozę Lucjana Rudnickiego pt. „Nienawiść klasowa", przedmowę Andrzeja Stawara pt. „O Lucjanie Rudnickim" do autobiografii Lucjana Rudnickiego, artykuł sprawozdawczy pt. „Piękny plan wydawniczy", recenzję Jana Pierzchały pt. „Będkowice, wieś polska" z książki Józefa Pogana „Ugory", rubrykę „Z ruchu wydawniczego", recenzję Jana Kotta pt. „Otello" w Łodzi" z granej obecnie w Teatrze Wojska Polskiego sztuki Williama Szekspira „Otello', recenzję teatralną Juliusza Żuławskiego pt. „Na scenach teatrów łódzkich", kronikę radziecką, przegląd prasy, rubrykę „Książki nadesłane" i noty.

Rekordzista kłamstw odznaczony

„Zasłużony mąż" Ameryki

Miliony postępowych obywateli w Stanach Zjednoczonych i innych krajach wie, jaką rolę odgrywa prasa Hearsta, jednego z największych amerykańskich monopolistów prasowych. Prócz codziennego, systematycznego zatruwania ludności Ameryki jadem kłamstw i oszczerstw, prócz wiernej służby bożyszczu dolara, Hearst ma na swym sumieniu tak chwalebne „zasługi", jak kampanię przeciw przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny w roku 1941 oraz obecną kampanię oszczerstw przeciw Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Rząd amerykański przed kilkoma tygodniami pokazał, że potrafi ocenić zasługi tego męża i udekorował go medalem „za wybitne zasługi w służbie społecznej". Podczas dekorowania Hearsta padły takie słowa: „Hearst przez wiele lat pełnił ciężką i ofiarną służbę. Przyczynił się on niezmiernie do stworzenia ze Stanów Zjednoczonych potęgi militarnej, dzięki czemu zaliczyć go można do prawdziwych wodzów narodu".

Ciekawe, że w tym samym czasie, kiedy Hearst otrzymał wysoką nagrodę rządową, instytut badania opinii publicznej skierował do dziennikarzy amerykańskich pytanie: „Jaka prasa, waszym zdaniem, jest najbardziej kłamliwa? 76 proc. dziennikarzy na pierwszym miejscu umieściło koncern Hearsta.

Toaleta naszej Łodzi

Nowoczesne zmiany i prace dla wygody mieszkańców i upiększenia miasta

Projekty Wydziału Planowania Przestrzennego

Wydział Planowania Przestrzennego Zarządu Miejskiego przygotowuje obecnie cały szereg prac, mających na celu wprowadzenie *nowoczesnych zmian w wyglądzie zewnętrznym naszego miasta.*

*N*iektóre ulice zostaną *poszerzone, narożniki będą przebudowane,* powstaną *zieleńce i ogródki działkowe.*

Przede wszystkim poszerzony zostanie narożnik przy ul. Bandurskiego i Piotrkowskiej. *Przy rogu ulic Zachodniej i 11 Listopada,* tam, gdzie niedawno przeprowadzono rozbiórkę spalonego domu, *będzie zbudowana poczekalnia dla tramwajów podmiejskich; projektowane są również sklepy oraz skwer.*

W dzielnicy robotniczej, na Chojnach, przy zbiegu ulic Kosynierów i Rzgowskiej, wyznaczono *teren na budowę boiska i kąpieliska sportowego.*

Narożnik ulic Sienkiewicza i Traugutta, gdzie znajduje się gmach Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, ulegnie *poszerzeniu i uporządkowaniu.*

Wspólnie z Wydziałem Komunikacji Zarządu Miejskiego Wydział Planowania opracowuje *projekt poszerzenia profilu ul. Trenknera, na Julianowie.* Ulica ta będzie zamieniona na piękną, szeroką aleję, wysadzaną drzewami i ozdobiona trawnikami po obu stronach. Projektuje się również *uruchomienie nowej linii tramwajowej,* idącej przez ulicę Trenknera. *W podobny sposób ma być zmieniona ulica Obywatelska.*

Na ulicy Daszyńskiego przy Sienkiewicza, po przeciwnej stronie stacji pojazdów konnych, powstanie zieleniec.

Następną troską Wydziału Planowania jest wybudowanie *pasażu między ulicami Piotrkowską a Aleją Kościuszki.* Pasaż ten powstanie prawdopodobnie na terenie placu przy ul. Piotrkowskiej 75 — w miejscu, gdzie znajdowała się kawiarnia „Albatros". Pasaż ten w znacznym stopniu ułatwiłby ruch pieszych między tymi ulicami i odciążyłby jednocześnie ulicę Andrzeja Struga i 6-go Sierpnia.

Wydział Planowania wyznacza również dla Towarzystwa Ogródków Działkowych tereny, które nadają się na ten cel. Istnieje projekt uruchomienia około 20 tego rodzaju ogródków, które przeznaczone będą na uprawę warzyw i roślin ogrodniczych dla ludności pracującej Łodzi.

Poza tymi pracami, które omówiliśmy i które należą do spraw doraźnych i bieżących, Wydział Planowania Przestrzennego posiada na swym warsztacie szczegółowy plan *pierwszego etapu zabudowania naszego miasta.*

Omówione wyżej projekty mają być całkowicie zrealizowane jeszcze w ciągu roku bieżącego. W ten sposób Łódź uzyska szereg nowych urządzeń, które przyczynią się zarówno do wygody mieszkańców, jak i do upiększenia wyglądu miasta. (m. z.)

565 ślubów w marcu

na terenie Łodzi — Śródmieścia

Jak nas informuje Urząd Stanu Cywilnego Łódź - Śródmieście, w ostatnim miesiącu sprawozdawczym, to jest w kwietniu, zawartych zostało 565 małżeństw. Cyfra zarejestrowanych urodzin wynosi 880, co w porównaniu z marcem stanowi więcej o 74. Zgonów zarejestrowano 570. (m.)

W Związkach Zawodowych

W ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA

Zarząd Związku Zawodowego Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, iż w dniu 9 maja br. o godzinie 17.30 w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej 5 odbędzie się uroczystość z okazji **„Dnia Święta Zwycięstwa i Wolności".**

Wstęp wolny.

Bal Młodej Prasy

Zarząd Koła Słuchaczy Studium Dziennikarsko-Publicystycznego w Łodzi urządza w porozumieniu ze Zw. Zaw. Dziennikarzy dnia 8 maja 1948 r. zabawę pod nazwą Bal Młodej Prasy. Zabawa odbędzie się w sali przy ul. Narutowicza 58, początek o godz. 21.30. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretariacie Studium, tel. 140-82.

Ludzie w mrokach wiecznej nocy

Ociemniali nie chcą jałmużny

Zadania i potrzeby Związku Niewidomych w Łodzi

Utrata wzroku jest klęską, którą człowiek ociemniały musi zwalczać pełnym napięciem woli, aby nie pogrążyć się w rozpaczy, zwłaszcza jeżeli nie może czytać i pisać, kształcić się i pracować. Rozumieją to niewidomi, którzy codziennie wznawiają wysiłek, aby utrzymać się na powierzchni życia. Sami jednak tego dokonać nie mogą. Potrzebują pomocy ludzi widzących i odczuwających ogrom niedoli, który spadł na nieszczęsne głowy ociemniałych.

W Polsce mamy obecnie około 50 tys. niewidomych. Jedni przyszli na świat ociemniali, inni stracili swój wzrok skutkiem nieszczęśliwych wypadków, inni wreszcie poszli walczyć o Polskę i wrócili oślepieni.

Związek Niewidomych miasta Łodzi założony w r. 1936 liczył 50 członków, obecnie wznowiony w lutym 1945 ma ich 290, w tym 18 ociemniałych żołnierzy. W internacie i szkole dla niewidomych dzieci przebywa ich 36, prócz tego jest zapisanych w delegaturze Związku Ociemniałych Żołnierzy 40.

Niemcy zabrali w czerwcu 1941 lokal i warsztat szczotkarski Związku przy ul. Żwirki 20 dla swoich kalek i przepędzili naszych ociemniałych na cztery wiatry. Wychodząc zrabowali całe urządzenie biurowe i świetlicowe, oraz maszyny. Ale w powszechnej niedoli pierwszego okresu powojennego Związek nie upadł na duchu. Naprawiono kilka starych maszyn, postarano się o włosie i włókno i warsztat ruszył na nowo. Zatrudnia obecnie 18 osób. Urządzono na nowo w jednym pokoju biuro, gdzie przyjmuje się zapisy i wydaje kartki żywnościowe i tramwajowe.

Wojewódzki Urząd Opieki Społecznej przyznał Związkowi 13 hektarowy ośrodek majątku Osse pod Strykowem w powiecie brzezińskim, odległy od Łodzi o około 18 km. i udzielił fundusze na zagospodarowanie się i doprowadzenie do porządku 14-pokojowego domu mieszkalnego. Związek trafił, niestety, na nieodpowiednich administratorów i poniósł duże straty. Wobec tego Woj. Wydział O. S. oddał Osse w administrację duszpasterstwu wojskowemu. Ks. płk. Ławrynowicz osadził tam w połowie r. ub. siostry miłosierdzia i zorganizował kursy szczotkarskie dla 25 internistów. Na urządzenie kursu trykotarstwa, pudełkarstwa i masaży brak w Ossie pomieszczenia. W ogóle jednak ośrodek ten z wadliwą komunikacją nadawałby się raczej na schronisko dla niezdolnych do nauki i pracy niewidomych. Kursy zaś i warsztaty należałoby urządzić w Łodzi. Tutaj także powinna znajdować się skromna drukarnia, któraby systemem Braille'a powielała podręczniki i skrypty. W Łodzi powinnaby wreszcie powstać świetlica i sala muzyczna dla uczniów Konserwatorium i Ludowej Szkoły Muzycznej, do których to zakładów uczęszcza około 20 niewidomych. Tworzą oni skromny zaczątek orkiestry.

Są to skromne żądania, a jednak przechodzą one siły Związku. O ociemniałych swych obywatelach powinno pomyśleć społeczeństwo. Zarząd Miasta i Woj. Wydz. Opieki Społ. Niewidomym trzeba przydzielić odpowiednie lokale i sklep na zbyt ich wyrobów, pomóc w zakupie maszyn i urządzeniu warsztatów. Ofiary należy składać na konto Związku Niewidomych m. Łodzi w K. K. O. — 348 i PKO VII 5152.

T. S. J.

Więcej swetrów i bielizny, więcej pończoch

Zobowiązania przemysłu dziewiarskiego

Łańcuch współzawodnictwa objął między innymi wszystkie branże przemysłu włókienniczego. Dziś publikujemy ZOBOWIĄZANIA PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO, które winny przyczynić się do wypełnienia przezeń planu rocznego w 115—120 procentach.

Państw. Zakł. Przm. Dziewiarskiego Nr 2 postanowiły wykonać plan na dzień 1 grudnia, a PZPD Nr 5, pragnąc uczcić rocznicę podpisania umowy współpracy PPR i PPS, postanowiły wykonać plan na dzień 28 listopada rb.

PZPD Nr 1 i PZPD Nr 3 zobowiązały się do wykonania planu na dzień 1 listopada, a załoga PZPD Nr 6 postanowiła plan roczny wykonać w 150 procentach.

Państw. Zakł. Przem. Pończoszniczego Nr 1 obiecały wykonać plan roczny na dzień 1 grudnia, PZPPończoszn. Nr 2 na 20 listopada rb., a PZPP Nr 3 na 15 listopada rb.

Również zakłady, podległe Łódzkiemu Zjednoczeniu Przemysłu Dziewiarskiego, postanowiły wykonać plan przed 1 grudnia. W ten sposób niemal cały przemysł dziewiarski w Łodzi wziął na siebie honorowe zobowiązania, które w rezultacie przyczynią się do tego, że kraj nasz w roku bież. otrzyma WIĘCEJ SWETRÓW, BIELIZNY, SKARPETEK I POŃCZOCH, aniżeli jest to przewidziane w Planie.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 W TKALNI NA 12 KROSNACH WYSUNĘŁA SIĘ NA CZOŁO STANISŁAWA MICHALAK (152,5 PROC.). MARIA PYZIAK i ANIELA SZCZEPAŃSKA OSIĄGNĘŁY PO 152,2 PROC. JÓZEFA SEWERYNIAK UZYSKAŁA 135,4 PROC., EUGENIA OSSENDOWSKA 133,8 PROC., A GENOWEFA KORZENIOWSKA 117 PROC. Na „szóstkach" pierwsze miejsce zajął Stefan Pałczyński (164,8 proc.). Florentyna Wierszeń osiągnęła 149,6 proc. i Czesław Grzelka 147,8 proc. We współzawodnictwie zespołowym: zespół Engla (114,7 proc.), wyprzedził zespół Kiblera (112,1 proc.). Zespół Stolarza Stefana (102,7 proc.), uległ zespołowi Stolarza Zygm. (119,5 proc.). W przędzalni wyróżniły się: Maria Dubis (168,1 proc.) i Bronisława Świtoniak (163,6 proc.).

W PZPB Nr 2 W PRZĘDZALNI (6 STRON) OSIĄGNĘŁA JANINA DĘBOWSKA 137,5 PROC., A GENOWEFA STRZAŁA 134,5 PROC. Regina Kostrzewa (4 strony) uzyskała 139,8 proc., Genowefa Smulik 135,4 proc., Maria Gutkowska (133,8 proc.), a Jadwiga Łuczak (3 strony) 145,4 proc. W tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsce zajął **Bronisław Ciula (176,7 proc.).** Maria Drelich osiągnęła 172,6 proc., Janina Zawiera 168,2 proc., a Irena Drzewiecka 162,6 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się: **Helena Plachta (174,4 proc.).** Irena Kucharska (169 proc.) i Halina Drużbińska (163,5 proc.).

„**W PZPB Nr 3** w tkalni na „szóstkach" odznaczyły się: **Leokadia Wejman** (163 proc.) i Maria Guziak (160 proc.). Zespół Człapińskiego osiągnął 141,9 proc., wyprzedzając zespół Banaszczyka (133,3 proc.). Zespół Bociana (109,2 proc.), uległ zespołowi Buchnera (112 proc.).

W PZPB Nr 4 wyróżniły się prządki: **Maria Gasińska (168,9 proc.).** Regina Jaworska (159,2 proc.) i Franciszka Marciniak (153,6 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (3 strony) uzyskała **Stanisława Zakrzewska 198 proc.,** a Emilia Bubas 148 proc. Stanisława Sońta (4 strony) osiągnęła 156 proc., a Janina Góralska 153 proc. W tkalni na „czwórkach" wyróżniły się: Maria Dziedzic (195,3 proc.), Franciszka Wójcik (189,8 proc.), Wiktoria Garnys (184,7 proc.) i Jadwiga Frączkowska (180,9 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na 6 krosnach osiągnął Stanisław Andrzejewski 162,8 proc. Helena Kania uzyskała 161,5 proc. W przędzalni (750 wrzecion) wyróżniły się: Ewa Maciejewska (145,2 proc.) i Władysława Bartos (140,7 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach" odznaczyły się: Bronisława Bieniek (172,1 proc.) i Bronisława Szałabska (171 proc.). W przędzalni (780 wrzecion) osiągnęła Kornelia Nowak 172,4 proc., a Władysława Jochim 166,9 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzecion) uzyskała Maria Świerczyńska 156 proc., a Maria Pytlewska 153 proc. W tkalni (6 krosien) odznaczyły się: **Stanisława Pawlak (196 proc.)** i Kazimiera Kolczykowska (184 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni (750 wrzecion) wyróżniły się: Janina Grabarz (152,7 proc.) i Janina Witczak (147,3 proc.). W tkalni odznaczył się Stanisław Kubik (6 krosien — 164,3 proc.).

W PZPB Nr 14 w przędzalni (750 wrzecion) wyróżniła się Maria Frankowska (148 proc.). W niciarni uzyskała Zofia Bianiak 153,3 proc. W tkalni na 6 krosnach odznaczyła się Ludwika Marciniak (156,1 proc.).

W PZPB Nr 16 w przędzalni (800 wrzecion) osiągnęła Maria Leśniak 143 proc., a Janina Kondras 141 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni najlepsze wyniki osiągnęły: **Alfreda Latuszkiewicz (8 krosien — 141,1 proc.),** Stanisława Maksymowicz (6 krosien — 169 proc.) i na „czwórkach" Kunegunda Cieślak (168,7 proc.) oraz Stanisława Bujnowicz (167,7 proc.). W przędzalni (750 wrzecion) uzyskała Leokadia Nowacka 148 proc., Regina Majewska (730 wrzecion) osiągnęła 154 proc.

W PZPB W RUDZIE PABIANICKIEJ W TKALNI (10 KROSIEN) ODZNACZYŁY SIĘ: JANINA STRAMSKA (170,2 PROC.) I IRENA ZIÓŁKOWSKA (168 PROC.). Regina Poros (8 krosien) osiągnęła 170 proc., a Zenobia Sawicka 166,7 proc. Na „szóstkach" wyróżniły się: Helena Pachman (168,8 proc.) i Apolonia Deląg (166 proc.). W przędzalni (3 strony) uzyskała Marcjanna Janik 177 proc., a Józefa Grądzka 169 proc.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżniły się **w PZPW Nr 1:** Alfreda Ciszewska (145,8 proc.) i Maria Terpilak (139,5 proc.).

W PZPW Nr 2 odznaczyli się: Tadeusz Korliński (160 proc.), Franciszek Ziętarski (159,8 proc.) i Władysław Linczewski (152,3 proc.). **W PZPW Nr 3** pierwsze miejsce zajął Józef Mazur (160 proc.). Mieczysław Różalski i Zdzisław Franczyk osiągnęli po 142,7 proc. **W PZPW Nr 35** wysunęła się na czoło Lucyna Dąbrowska (160 proc.). Jan Zakrzewski uzyskał 154,5 proc., a Henryk Michalski 152 proc. **W PZPW Nr 36** wyróżnili się: Stanisław Malinowski (160 proc.), Michał Habera (159,5 proc.), Wacław Ebel (158,7 proc.), Jan Pawlak (157,8 proc.) i Józef Maliszewski (157,1 proc.).

POSIEDZENIE NAUKOWE ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU POL. T-WA CHEMICZNEGO

W czwartek dnia 13 maja 1948 roku od godziny 18 po południu w audytorium Wydziału Farmaceutycznego U. Ł. przy ul. Lindleya 3 odbędzie się posiedzenie naukowe Oddziału Łódzkiego Polskiego T-wa Chemicznego, na którym prof. dr Zofia Jerzmanowska wygłosi odczyt na temat: „O alkaloidach sporyszu". Goście mile widziani.

NA WOKANDZIE

10 lat więzienia

za kradzież paczek amerykańskich

Jan Patura, szofer Urzędu Poczt i Telegrafów nr 14 na Chojnach, od dłuższego czasu był pod obserwacją wywiadowców M. O. — na wniosek naczelnika Urzędu. W styczniu bieżącego roku został on schwytany na gorącym uczynku kradzieży dwóch paczek wartościowych, przysłanych ze Stanów Zjednoczonych. W czasie rewizji znaleziono w jego mieszkaniu 3 worki z rzeczami pochodzącymi z paczek zagranicznych. Poza tym przyznał się on do kradzieży paczki w maju 1947 roku.

Okręgowy Sąd Karny pod przewodnictwem sędziego Miętkiewicza sądził Paturę w trybie doraźnym. Przewód wykazał, że popełniał on systematyczne kradzieże paczek i że prowadził wystawny tryb życia.

Na rozprawie nie przyznał się do winy i nie okazał żadnej skruchy. Sąd skazał go **na 10 lat więzienia,** podkreślając w motywach, że oskarżony przez swoje kradzieże podważał autorytet poważnej instytucji państwowej.

Oskarżał prokurator Jankowski.

Kto zna działalność tego zbrodniczego denuncjanta?

Prokuratura Sądu Okręgowego prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie Stefana Kasprzaka, który w czasie okupacji był buchalterem w szwalni niemieckiej w Ozorkowie. Przed paroma miesiącami został on skazany przez Okręgowy Sąd Karny na 12 lat więzienia, ponieważ na stanowisku kierownika Spółdzielni Uniwersyteckiej popełnił ogromne nadużycia.

W ręce prokuratora Sądu Okręgowego wpadły akta sądu niemieckiego, z których wynika, że Kasprzak 14 stycznia 1944 roku był sądzony przez sąd niemiecki za kradzież 15 par spodni ze szwalni. W czasie rozprawy w sądzie niemieckim zeznał on, że wydał w czasie okupacji kilku czynnych komunistów w ręce gestapo i że jeszcze przed wojną wydawał komunistów polskich w ręce tak zwanej defenzywy.

Wszyscy, którzy posiadają jakiekolwiek wiadomości o Stefanie Kasprzaku, winni zgłosić się do prokuratora Bronowskiego, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 254.

„Czarna kawa" u medyków"

Zarząd Koła Medyków — stowarzyszenie samopomocowo-naukowe studentów wydziałów: lekarskiego i stomatologicznego urządza „Czarną Kawę u Medyków" w dniu 8 maja br. w salach PWST przy ul. Gdańskiej Nr 32. Początek o godz. 22. Dochód przeznaczony na budowę Domu Medyka w Łodzi.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Obchodziliśmy Święto Majowe

pod znakiem jedności młodzieży polskiej

Tegoroczny obchód pierwszomajowego święta minął pod znakiem jedności. Widzieliśmy coprawda i w ubiegłym roku mieszane kolumny między organizacyjne ale były to raczej szeregi reprezentacyjne. W tym roku cała młodzież szła razem. Niebieskie koszule OM TUR mieszały się z białymi ZWM i ZMD. Szczególnie licznie stawiła się w tym roku młodzież Wiciowa. Studenci skandowali wzdłuż trasy pochodu swe bojowe hasło: jedność! jedność! — Hasło to podchwyciła cała ulica. W pochodzie poraz pierwszy wystąpiły hufce „Służby Polsce" nagrodzone przez widzów gromkimi brawami.

Zasłużone uznanie wzbudziła ZWM owa Brygada Traktorowa manifestująca pod hasłem: **„Młodzież szkolna na front odbudowy"**.

Dowodem, że organizacje ideowowychowawcze potrafią również organizować życie świetlicowe była ZWM — owa **orkiestra marszowa.** Trzeba przyznać, że nasi koledzy mieli przed pochodem poważną tremę (pierwszy publiczny występ). Okazało się jednak, że obawy były niepotrzebne. Poszło dobrze.

Nie brakło również w pochodzie dekoracji. Wyróżniły się auta udekorowane pod hasłem **„Budujemy jedną organizację młodzieży polskiej"** i kukłę Hitlera — ducha opiekuńczego Bizonii, którą zmajstrowali ZWM-owcy z Widzewa. Poza tym las sztandarów, szturmówek i transparentów. Na tych ostatnich rzecz jasna przeważały **hasła jednościowe.**



Młodzież ZWM kroczy w pochodzie 1-majowym

Okrzykom nie było końca. Gorzej nieco było ze śpiewem. Ale cóż kolumny mieszane, „nie ześpiewały sie jeszcze" jak to mówią nie którzy koledzy.

Wracając z pochodu słyszałem rozmowę dwóch starszych robotników. Jeden z nich twierdził: „najlepiej podobał mi się pochód młodzieżowy, jak to ładnie trzymali się pod ręce i krzyczeli jedność. Byłoby ładniej jednak gdyby szli w jednakowych koszulach".

Bądźcie spokojni towarzyszu. W przyszłym roku będziemy już maszerować w jednakowych koszulach. Będziemy śpiewali lepiej niż teraz. I co najważniejsze będzie nas napewno więcej niż teraz. Będziemy całkowicie zjednoczeni.



Delegacja młodzieży jugosłowiańskiej we wspólnym pochodzie 1 Maja

Powstaje Komitet Jedności w powiatach

W czwartek 6. 5. 1948 r. zostały powołane Miejskie Komitety Jedności w: Pabianicach, Piotrkowie, Zgierzu, Zduńskiej Woli i Tomaszowie Maz.

W niedzielę 9 maja br. zostaną powołane Komitety Jedności w powiatach: Skierniewice, Łowicz, Wieluń, Łódź, Łęczyca, Kutno i Piotrków powiat.

13. 5 zostaną powołane Komitety w: Radomsku, Rawie Maz., Łasku, Brzezinach, Końskich, Opocznie i Sieradzu.

Na półce z książkami

Jedną z ciekawszych pozycji bibliograficznych wydanych w ostatnim czasie przez „Książkę", są „KARTKI Z DZIENNIKA ARYSTOKRATKI", w opracowaniu Wojciecha Kacpra.

Autorką dziennika jest jedna z czołowych przedstawicielek polskiego ziemiaństwa, p. Zofia z Szembeków Niemojowska. „Kartki z dziennika arystokratki" dotyczą lat 1917 i 1923. Są one historycznym dokumentem społecznej i politycznej postawy polskiej arystokracji w owym okresie.

Wypowiedzi pani hrabiny, są utrzymane w tonie, który narzuca wrażenie, że czyta się nie pamiętnik, a jakąś przejaskrawioną satyrę na klasę, której autorka jest przedstawicielką. Trudno po prostu zdać sobie sprawę z autentyzmu „Kartek" — tak nieprawdopodobny wydaje się sposób myślenia p. Niemojowskiej, a zwłaszcza jej postawa społeczna. Najbardziej obiektywny czytelnik będzie się wzdragał, kiedy, między spisami najwykwintniejszych dań, jadanych w sferach p. hrabiny, natrafi na opis padających z głodu ludzi, ratowanych przez jej małżonka... 20-markową jałmużną.

Przerażający jest kult obżarstwa, który przytłacza wszystko: wypadki polityczne, stosunki społeczne. Nawet chwila śmierci związanego z p. hrabiną — co prawda tylko więzami poddaństwa — człowieka, ginie w długim i upoetycznionym francuzczyzną jadłospisie.

Patriotyzmowi pani hrabiny absolutnie nie szkodzi to, że dziennik swój pisze ona po francusku i angielsku, języka polskiego używając z rzadka i nie koniecznie... poprawnie. Tak samo uczuć patriotycznych nie mącą dobre stosunki z niemieckimi okupantami, którzy rozkradają i wyniszczają kraj. Wzajemne wizyty i grzeczności przerywają się dopiero wtedy, kiedy niemiecka kontrybucja sięga w głąb kieszeni „panów na Marchwaczu". P. hrabina notuje wówczas w swym dzienniku:

„Niemiecki projekt kontrybucji. Rozbój na otwartej drodze. Mój mąż w furii. Z Marchwacza wynosić to będzie 12 tys. marek".

Egoizm klasowy arystokracji najjaskrawiej występuje w notatkach, które dotyczą strajku służby folwarcznej. P. Niemojowska nie kryje radości spowodowanej tym, że właśnie w jej majątku strajk się nie udał. Wytwornej i subtelnej p. hrabiny nie rażą środki, którymi strajk tłumiono...

Komentować „Kartki z dziennika arystokratki" można by długo. Nieomal każde zdanie, każdy dzienny zapisek wywołuje refleksje, pozwala właściwie oceniać tych, którzy szczęśliwie w tej chwili nie grają w naszym społeczeństwie żadnej roli.

UWAGA, CZŁONKOWIE BRYGADY

W sobotę dnia 8 maja br. o godz. 20 w lokalu Dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej ZWM — Gdańska 42, odbędzie się zebranie członków B. T. Obecność obowiązkowa!

Młodzież Jugosławii odbudowuje swój kraj

Przed młodzieżą jugosłowiańską stają obecnie poważne zadania. Młodzież ta będzie pracować nad wybudowaniem obiektów o znaczeniu ogólnopaństwowym. Poza budową domów spółdzielczych, fabryki obrabiarek w Zelezniku i wielu innych obiektów, Młodzież Ludowa Jugosławii zobowiązała się wybudować w 1948 roku część autostrady na trasie Belgrad — Zagrzeb — Lublana oraz rozpocząć pracę przy budowie Nowego Belgradu. Autostrada nazywa się pięknie — „Braterstwo i Jedność".

Budowa autostrady to jedna z największych inwestycji Planu Pięcioletniego. Według przewidywań trzeba będzie wykopać blisko 5 milionów mtr. sześć. ziemi, a budowa jezdni — asfaltowej, betonowej i pokrytej kostką — obejmie 1.070.000 m kw. Poza tym zostaną wybudowane mosty ogólnej długości 800 metrów. Przewiduje się też budowę tymczasowej bocznicy kolejowej normalnotorowej.

Budowa Nowego Belgradu wymaga również wielu robót przygotowawczych. I tak z kanału Sawa — Dunaj trzeba będzie wydobyć 1.170.000 mtr. sześć. ziemi i umocnić brzeg na przestrzeni 2.800 metrów.

Przy budowie autostrady „Braterstwo i Jedność" pracować będzie *80.000 młodzieży*, podczas gdy przy budowie Nowego Belgradu poza 5.000 wykwalifikowanych robotników budowlanych, inżynierów i techników, będzie uczestniczyć *50.000 członków organizacji Młodzieży Ludowej.*

Nowy Belgrad, który zostanie wzniesiony na prawym brzegu Dunaju i lewym brzegu Sawy, będzie jednym z największych pomników naszej epoki. Jednym z największych gmachów, wybudowanych według wszelkich wymogów współczesnej architektury, będzie gmach CK Partii Komunistycznej Jugosławii.

Harcerstwo a skauting

(Artykuł dyskusyjny)

W numerze 89 „Kuriera Popularnego" z dnia 1 bm. ukazał sie artykuł dyskusyjny pt. „Uspołecznienie harcerstwa". W zasadniczym punkcie całkowicie nie zgadzam się z autorem tego artykułu. Wielką bowiem sprzecznością wydaje mi się troska, by „...harcerstwo pozbawić zaśniedziałego bagażu ideologii drobnomieszczańskiej wnoszonej wraz z tradycjami i olbrzymią masą instruktorów, drużynowych, opiekunów itd. w życie obecnej Polski" — i myśl. wyrażona w końcowej części artykułu: „...Warto jeszcze dodać że tak wypędzany z ZHP przez tow. Albrechta skauting nie da się absolutnie od niego oddzielić, gdyż posiada wiele wspólnych cech dla organizacji samej młodzieży, jaką jest harcerstwo".

A czym jest skautowa ideologia badenpowellowska, jak nie zaśniedziałym bagażem ideologii drobnomieszczańskiej? Uprzytomnić to możemy sobie dopiero po dokładnym i gruntownym zbadaniu założeń skautingu Baden-Powella. Przecież już w pierwszych latach swego istnienia harcerstwo polskie zarzuciło dużą część metod i programów skautowych, wytwarzając swoie własne, rodzime — i w ten sposób odsunęło się w pewnym stopniu od skautingu brytyjskiego. I jest to zupełnie zrozumiałe, **bo harcerstwo jest organizacją żywą i nie może opierać się na zaskorupiałych teoriach wypracowanych pół wieku wstecz.** Dlatego dziwi mnie to zdecydowane i śmiałe twierdzenie, że skautingu absolutnie nie da sie oddzielić od harcerstwa. Tym czasem **skauting nie tylko da się oddzielić od harcerstwa, ale trzeba go oddzielić, jeżeli chcemy mieć harcerstwo uspołecznione,** zdolne do wykonywania swych funkcji wychowawczych, jakie zleciła mu Polska Ludowa dając monopol na wychowanie najmłodszego pokolenia.

Skauting powstał dla utrzymania imperializmu w okresie budzenia sie poczucia narodowego ludów kolonialnych. Skautów uczono pracy i obyczajów tych ludów, by poznawszy je, mogli dobrze służyć brytyjskiemu imperializmowi.

Według Baden-Powella człowiek najlepiej wychowuje sie w prymitywie. I dlatego ideałem skautowego życia obozowego jest spędzanie całych tygodni na łonie natury daleko od cywilizacji i ludzi. My uważamy, że bardziej wychowawcze są obozy z najnowocześniejszymi zdobyczami cywilizacji, jak: radio, elektryczność, kanalizacja. I lepiej jest, gdy chłopiec nauczy się zbudowania własnymi siłami studni, niż ten czas miałby stracić na zdobywanie beznadziejnych sprawności, np. sprawność trzech piór. I zamiast rozmyślać nad znikomością swoją wobec przyrody niech chłopiec poznaje jej prawa i uczy się podporządkowywać je sobie i zastosowywać w życiu codziennym. Skautowy uczynek — to filantropia, to zachowanie pozorów uczciwego działania. My wiemy, że w ustroju kapitalistycznym dobrym uczynkiem nie zniesiemy krzywdy społecznej, a tylko chłopcu damy złudę czynu społecznego. Skauting mówi o braterstwie międzynarodowym, zdolnym przebudować stosunki międzynarodowe. A czy Międzynarodowe Biuro Skautowe zajęło jakieś stanowisko w sprawie walk wolnościowych Burów.

Czy nie wydaje się przynajmniej dziwne, że na Jamboree de la Paix (Dżembori Pokoju) w ubiegłym roku znaleźli się Niemcy, a dla Polaków był wstęp zamknięty.

I dlatego nie będzie już dziwne, że węgierska organizacja skautowa zgłosiła wystąpienie z Międzynarodowego Biura Skautowego, tłumacząc to tym, że jest ono jednym z narzędzi międzynarodowego kapitału, walczącego z postępem i trwałym pokojem.

Jeśli chodzi o metody pracy skautingu, to są one przystosowane do młodzieży mieszczańskiej warstw średnich, natomiast nie nadają się dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Skauting wychowuje indywidualistycznie, jest przeciwny grupie. **My zaś chcemy wychowywać jednostkę dla grupy i przez grupę, chcemy powiązać młodzież politycznie z masą chłopską i robotniczą w oparciu o jej postęp.**

Ideał skauta — średniowiecznego rycerza — będziemy zastępować ideałem przodownika pracy, robotnika z kilofem, chłopa z pługiem i uczonego w laboratorium. Nie będą naszymi wzorami ludzie puszczy, lecz ludzie o wartości społecznej, jak: rolnicy, traktorzyści, inżynierowie, lekarze.

SŁUŻBA POLSCE JEST NASZYM NACZELNYM OBOWIĄZKIEM, BAZĄ WYCHOWANIA IDEOLOGICZNEGO i PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO. SKAUTOWY MISTYCYZM ZASTĘPUJEMY KULTEM WIEDZY i MYŚLI LUDZKIEJ.

JEŚLI CHCEMY HARCERSTWA USPOŁECZNIONEGO — TO MUSIMY UDERZYĆ W BADENPOWELLIZM i usunąć go z życia harcerskiego do lamusa, do składu z rupieciami, by tam spleśniał do reszty, a my spokojnie i bez przeszkód wychowamy młodzież dla Polski Ludowej.

J. Kocprzyk

Kronika Kalisza



Komu winszujemy

Sobota, 8 maja 1948 roku.
Dziś: Stanisława.

Telefony

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.
Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.
Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

Teatr Miejski

Dziś, dnia 8 bm. o godz. 19.45 — „Zemsta" — komedia A. Fredry.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyńskiego, ul. Kanonicka 6, tel. 14-87.

Kina

Kino „Wolność" — wyświetla film produkcji czeskiej p. t. „Syrena" i kronikę. Pocz. seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Stylowy" — wyświetla film produkcji radzieckiej p. t. „Pirogow" i kronikę. Pocz. senansów o godz. 15,30 17,30 i 19,30.

Kino „Bałtyk" — wyświetla film produkcji amerykańskiej p. t. „Wieczna Ewa" i kronikę. Pocz. seansów o godz. 16, 18 i 20.

Milion kilogramów skóry

wyprodukowała załoga Garbarni Kaliskiej

Robotnicy Garbarni kaliskiej, starzy garbarze, powiadają do nas ilekroć przyjdziemy do fabryki: „My dźwigamy całe Zjednoczenie na swych plecach" A mówiąc to, mają na myśli, że ich zakład pracy, dzięki ich wysiłkowi przoduje wszystkim innym garbarniom w okręgu łódzkim, do którego należy i garbarnia kaliska. Jest to, jak już raz pisaliśmy, jeden z nielicznych w kraju zakładów garbarskich, który wydajnie podniósł w porównaniu z okresem przedwojennym — produkcję skóry i co miesiąc wykonuje plan. Nie wiemy, czy załoga garbarni na prawdę „dźwiga całe Zjednoczenie" jednak faktem jest, że podobnych garbarń w Polsce jest niewiele, a pod pewnymi względami — takiej drugiej garbarni nie znajdziesz i z przysłowiową świecą w ręku.

Bo po pierwsze garbarnia przez trzy ostatnie miesiące rządzi się faktycznie sama, opuszczona przez swego ostatniego dyrektora Skowrońskiego, zamieszkałego w Łodzi, a dojeżdżającego do garbarni raz na miesiąc i to tylko... na jeden dzień. Garbarze przyzwyczajeni do dyscypliny pracy i przywykli do lepszych dyrektorów, czekali cierpliwie, aż nowy dyrektor rozpocznie naprawdę pracę. Gdy czekanie nie pomogło, robotnicy przedstawili sprawę w Zjednoczeniu, wreszcie dnia 3-go maja br. niesławnej pamięci dyrektor został odwołany. A pałac przez niego zajęty na terenie garbarni zostanie wkrótce zamieniony w piękną świetlicę.

Robotnicy na czele z młodym i niezwykle zdolnym czeladnikiem tow. Galubińskim Tadeuszem przez trzy miesiące formalnych jedynie rządów dyrektora rządzili się sami i to nie najgorzej. W ostatnim miesiącu sprawozdawczym produkcja i wyprawa skóry podniosła się o 20 procent w porównaniu z miesiącem poprzednim.

Obecnie dla załogi najważniejsze to, co w niedługim czasie nastąpi. Nie możemy jeszcze zdradzać dokładnego terminu, ale podajemy do wiadomości, że w niedługim czasie garbarnia kaliska obchodzić będzie niezwykłe w dziejach przemysłu skórzanego w Polsce okresu powojennego święto — otóż nie długo oddany zostanie do użytku szerokich rzesz konsumentów milionowy kilogram skóry, wyprawionej w garbarni.

W związku z tym już teraz robotnicy przygotowują się do godnego uczczenia tego dnia. Jest mowa o podwieczorku przy mikrofonie, o zaproszeniu... ale to też jeszcze tajemnica, którą podamy do publicznej wiadomości za parę dni, kiedy będzie już wszystko wiadome i gotowe.

Na pierwszym miejscu trzeba wymienić garbarnia posiada wspaniałych, świadomych swych zadań i celów robotników, Na pierwszym miejscu rzeba wymienić tow. Galubińskiego Tadeusza, kierownika fabryki i doskonałego fachowca, tow. Jana Pomykałę, który na polu oszczędności garbunku ma do zanotowania poważne sukcesy. Spośród weteranów pracy na pierwszym miejscu postawić należy tow. Kubackiego, który ma dzisiaj już 73 lata, a który zrezygnował z przysługującej mu emerytury i na równi z młodymi stanął przy warsztacie pracy i wykonuje swe zadania produkcyjne. Jeszcze starszy od tow. Kubackiego 78-letni tow. Stanisław Adamczyk, pracuje czynnie w swym zawodzie w dziale gospodarczym garbarni.

Do spraw garbarni kaliskiej powrócimy z okazji uroczystości wy[illegible]owania pierwszomilionowego ki[illegible]a skóry. (Dz)

Święto Oświaty w Skarszewie

Święto Oświaty w Skarszewie, gm. Podgrodzie Kaliskie, odbyło się pod hasłem walki z analfabetyzmem. Miejscowa szkoła zorganizowała w dniu 2 maja w sali remizy strażackiej akademię, którą rozpoczęło przemówienie jednego z uczniów. Następnie zespoły poszczególnych klas wykonały recytacje poetyckie, inscenizację i odśpiewały kilka pieśni. Szczególnie podobała się inscenizacja pod tytułem „Przez oświatę do dobrobytu" oraz tańce ze śpiewem młodszych klas.

Akademię, w której brali udział zaproszeni rodzice, członkowie miejscowej Straży Pożarnej i mieszkańcy wsi zakończono odśpiewaniem „Roty".

Po wyborach do rady zakładowej

w oddziale „Bielarni" w Turku

W ostatnich dniach kwietnia br. oddział kaliskiej tkalni „Bielarni" w Turku, który zatrudnia 103 członków załogi, wybrał nową Radę Zakładową.

Głosowało 90 procent załogi.

Zgodnie z regulaminem wyborczym, wybrano 9-ciu radnych i tyluż zastępców.

Przed kilku dniami odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady.

Przewodniczącym obrany został dawny przewodniczący Rady — tow. Łuczak Bronisław, pionier ruchu współzawodnictwa, snowacz z zawodu.

Zastępcą przewodniczącego Rady obrano tow. Zieleniewicza Zygfryda, znanego na terenie fabryki jednolitofrontowego działacza robotniczego.

Sekretarzem obrano tow. Trenklera Kazimierza. Jako członkowie weszli do nowej Rady tow. tow.: Jan Grabarz, Szymański Piotr, Cholfeld Józefa, Majer Józef, Sujewicz Józef oraz Szulc Zofia.

Przed nowoobraną Radą Zakładową stoi zadanie podniesienia produkcji drogą rozszerzenia współzawodnictwa pracy, nawiązanie ściślejszego kontaktu z załogą, zapoznanie załogi z punktami umowy zbiorowej, jak również zorganizowanie życia kulturalnego i sportowego.

Przed świętem Polskiego Czerwonego Krzyża

Obok kaliskiego Oddziału Ligi Kobiet najbardziej masową organizacją w Kaliszu jest Polski Czerwony Krzyż, liczący według danych z końca marca br. 16.786 członków.

Jeszcze w 1946 roku Oddział Kaliski PCK liczył zaledwie 3 tysiące członków. Szybki wzrost liczby członków zawdzięcza kaliska organizacja swej aktywności, a swą popularność wśród klasy robotniczej Kalisza nawiązaniu trwałych kontaktów z kaliskim światem pracy.

Doceniając rolę tej instytucji robotnicy poczęli masowo zapisywać się do P. C. K.. Z samej tylko Pluszowni zapisało się do PCK 1800 robotnic i robotników na ogólną ilość 2000 zatrudnionych w tym zakładzie pracy.

PCK zorganizował w Kaliszu czynny przez całą dobę punkt sanitarno - odżywczy, izbę dworcową dla matek z dziećmi do lat trzech, dom noclegowy, cały szereg kursów, m. in. — dla dróżników i junaków PW i WF.

O działalności tej ruchliwej organizacji wie każde dziecko w Kaliszu i w powiecie.

Za kilka tygodni oddział kaliski PCK obchodzić będzie, jak zresztą całe społeczeństwo, Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Członkowie organizacji kaliskiej postanowili do tego dnia podnieść liczbę członków do 20 tysięcy.

PCK w Kaliszu i w powiecie ma tylu sympatyków, że gdyby część ich tylko wstąpiła w szeregi PCK, cyfrę tę nie tylko by osiągnięto, ale i przekroczono.

(Dz.).

Kronika milicyjna

POŻAR ZAGRODY

Dnia 2 bm. we wsi Młyniska gm. Strzałków z przyczyn dotąd nieustalonych wybuchł pożar, na skutek czego spłonęła stodoła i dom mieszkalny na szkodę Ignacego Ambroziaka. Strat dokładnie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

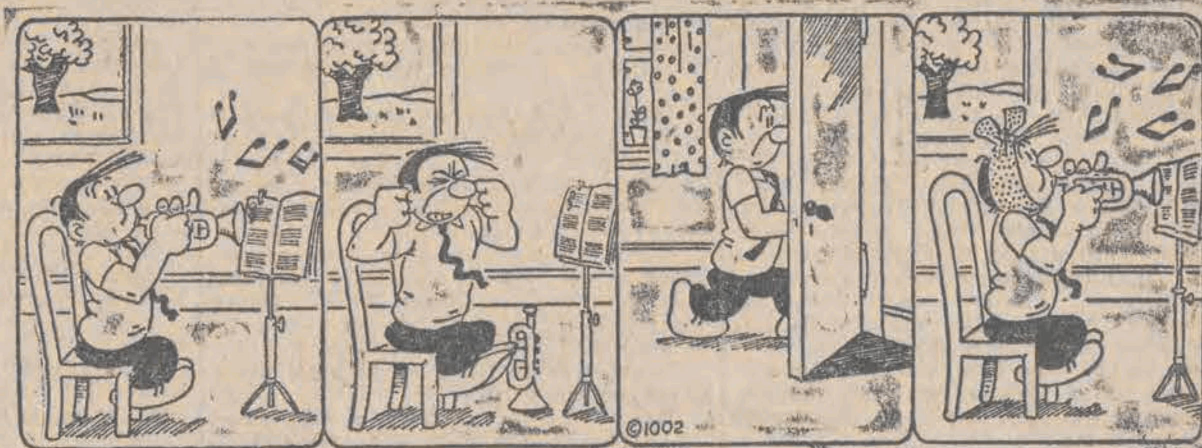
* * *

NAGŁY ZGON

Dnia 3 bm. na posterunku MO Błaszki sołtys gromady Kokoszki — Paszczyński Bronisław, zameldował, że w tejże wsi zmarł nagle Wojciechowski Stanisław, lat około 42. Przyczyny śmierci dotychczas nie ustalono.

Dochodzenie prowadzi Referat Śledczy w Kaliszu.

Przygody Jasia Wiercipięty



Tra-ta-ta! Uszy bolą! Mam sposób! Teraz mogę grać!

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19-tej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY
Dziś o godz. 19,15 pełna humoru i sentymentu komedia R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Dziś premiera i codziennie o godz. 19,15 „ROSE - MARIE", romantyczna operetka w 7-miu obrazach, Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór. — Balet powiększony. Bilety wcześniej do nabycia do godz. 16,30 w Związku Art.-Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę, kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

Teatr „SYRENA". Traugutta 1
Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK", w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z muzyką Adama Markiewicza, z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szyberta, oraz całego zespołu „SYRENY". Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej, tel. 272-70.

Teatr „OSA", Zachodnia 43. tel. 140-09
Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG".

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27.
W każdą niedzielę i święto o godz. 12-tej widowisko kukiełkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce", codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych.

KINA

ADRIA — „Bitwa o szyny", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
BAŁTYK — „Pirogow", godz. 17, 18, 21; w niedz. 15.
BAJKA — „Zielona dolina", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 10, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13.
GDYNIA — „Dwaj panowie F", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
HEL — „Pod dachami Paryża", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
POLONIA — „Ostatni etap" (ostatnie dni). godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13,30.
MUZA — „Na tropie zbrodni", godz. 18,20; w niedz. 16.
PRZEDWIOŚNIE — „Guwernantka", godz 16, 18,30, 21; w niedz. 14.30.
ROBOTNIK — „Wśród ludzi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Wyspa skarbów", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
REKORD — „Niebo czy piekło", godz. 16.30, 18,30, 20,30; w niedz. 14.30.
STYLOWY — „Oflag XXVII", godz. 16.15, 18.15, 20,15; w niedz. 12,15.
ŚWIT — „Dwulicowa kobieta", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
TĘCZA — „Oflag XXVII", godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz 13
TATRY — „Dziewczę z Północy", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Moje Uniwersytety", godz. 16,15, 18,45, 21,15; w niedz. 13,45.
WŁÓKNIARZ — „Płomień Nowego Orleanu" godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz 15-tej; w niedz. 13. Dodatek: Mecz Polska—Czechosłowacja.
WOLNOŚĆ — „Dusze Czarnych" godz. 17, 19 20,30; w niedz. 14,30.
ZACHĘTA — „Historia jednego fraka", godz 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 „Pieśni polskie". 12.50 (Ł) „Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje ośrodki maszynowe w Woj. Łódzkim". 13.00 Audycja rozrywkowa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 (Ł) Audycja dla dzieci — II odc. opowieści J. Korczaka pt. „Sława". 14.45 (Ł) „Wiosenne pieśni". 15.05 (Ł) Kronika i komunikaty. 15.10 (Ł) Muzyka taneczna i lekkie piosenki (płyty). 15.30 (Ł) „Lis w kurniku" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.20 „Ostatnie dni wojny" — felieton. 16.35 Skrzynka ogólna. 16.50 „Przy sobocie po robocie". 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 „Z wędrówek po ziemi polskiej" — audycja muzyczna. 18.45 „Zaklęty dwór". 19.00 „Melodie Świata". 19.25 „Na swojską nutę". 20.00 Dziennik. 20.45 „Jak zostałem pisarzem". 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 21.35 Popularne miniatury kwartetowe kompozytorów rosyjskich. 21.55 Pogadanka filmowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. III). 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

OFIARY

Zł. 5.000 na Dom Dziecka w Bartoszycach składają pracownice f-my „Zenit" przy ul. Narutowicza Nr 57.

Ze sportu

Jugosłowianie wygrali próbę szybkości

na trasie Katowice - Kraków

W piątek odbyła się na trasie Katowice — Kraków (78 klm) próba szybkości, która nie wchodziła do ogólnej punktacji.

Startowało w niej 9 drużyn, a mianowicie: Czechosłowacja I. Bułgaria, Czechosłowacja II, Jugosławia, Rumunia, Czechosłowacja III, Polska I, Polska II oraz drużyna polsko-czeska. Drużyny startowały w odstępach 5-minutowych.

Na wypełniony po brzegi stadion „Cracovii" drużyny wpadły w następującej kolejności: Polska II, Bułgaria, Jugosławia, Czechosłowacja III, Rumunia, Czechosłowacja II, Polska I, Czechosłowacja I, i zespół polsko-czechosłowacki.

Po uwzględnieniu poprawek, wynikłych z różnic w czasie startu, ostateczna kolejność drużyn jest następująca:
1) Jugosławia 2:07:03
2) Rumunia 2:09:43
3) Czechosłowacja II — 2:14:45
4) Bułgaria — 2:16:16
5) Czechosłowacja III — 2:17:08
6) Polska II — 2:17:53
7) drużyna polsko - czechosłowacka 2:21:24
8) Polska I — 2:25:37
9) Czechosłowacja I — 2:44:49.

Drużyny potraktowały ten etap, który nie wchodził w ogólną punktację wyścigu jako trening przed jutrzejszym etapem Kraków — Kielce. Drużyna polska I wpadła całą piątką na metę trzymając się za ręce. Zwycięskie drużyny otrzymały nagrody.

W godzinach południowych zagraniczni uczestnicy wyścigu zwiedzili muzeum narodowe w Oświęcimiu.



Na granicy czechosłowackiej — pierwsi zawodnicy wielkiego biegu kolarskiego Praga — Warszawa

Zawody o mistrzostwo kl. A

Po dwutygodniowej przerwie klasa A okręgu łódzkiego przystępuje do dalszych spotkań. Tym razem w Łodzi rozegrane zostaną dwa mecze a na prowincji trzy.

Na boisku Zjednoczonych spotka się ZZK ze Zjednoczonymi. Oba te zespoły reprezentują prawie równy poziom, tak, iż zwycięstwo zależeć będzie od przypadku. Wygra zespół lepiej w tym dniu nastawiony kondycyjnie i psychicznie. Na terenie Wimy Widzew spotka się dziś z ŁKS-em. Będą to nieoficjalne derby Łodzi. Widzew posiada więcej szans na wygraną, niż jego przeciwnik.

Na prowincji odbędą się mecze w Piotrkowie, Tomaszowie i Zgierzu. Concordia podejmuje leadera tabeli, TUR z Tomaszowa. Należy się liczyć ze zwycięstwem drużyny gości. Bardzo ciekawie zapowiada się mecz Lechii z PTC. Trudno wyłonić zwycięzcę z tych drużyn. W Zgierzu Boruta rozegra mecz z łódzkim TUR-em. Oba te zespoły są zagrożone spadkiem do niższej klasy. Własna publiczność oraz boisko przemawiają raczej na korzyść gospodarzy.

TRÓJMECZ BOKSERSKI W ALEKSANDROWIE

W sobotę dnia 8 maja 1948 r. o godz. 19 w Aleksandrowie w sali Zw. Zaw. przy ul. Południowej Nr 5 odbędzie się trójmecz bokserski między DKS Aleksandrów, a ZKS „Odzież" Łódź i Of. Szk. Pol. Wych. Łódź.

Przedsprzedaż biletów na wyżej wymienione zawody odbywa się w lokalu DKS w Aleksandrowie przy ul. 11-go Listopada Nr 12.

Bilety ulgowe wyłącznie do nabycia w lokalu DKS Aleksandrów.

Składy Wimy i Gwardii

na niedzielny mecz zapaśniczy

W ramach zabawy „Głosu Robotniczego" w dniu 9-go maja br. w Julianowie, odbędzie się zapaśniczy mecz towarzyski Wima—Gwardia. Ta ostatnia wystąpi w następującym składzie, według kolejności wag: Janiak, Nowak, Łazarski, Kawał, Kromer, Lenart, Miśkiewicz, Matusiak. Zespół fabryczny przeciwstawi następujący skład: Balwicki, Plewiński, Sadulski, Domański, Rasała, Roman i Stefan oraz Wąsik.

Komunikat Zarządu ŁOZB Nr 1

Roczne walne zgromadzenie ŁOZB odbędzie się w dniu 22 maja rb. o godz. 15-tej w pierwszym, i 16-tej w drugim terminie w lokalu ŁOZB, ul. Piotrkowska 67, bez względu na ilość obecnych. Kluby obowiązane są delegować swych przedstawicieli, zaopatrzonych w delegację z podpisami uprawnionych członków klubów. Ilość delegatów klubu na walnym zgromadzeniu — nieograniczona, nazwisko przewodniczącego delegacji (uprawnionego do udziału w głosowaniu winno być wyraźnie zaznaczone.

Przypominamy również brzmienie par. 26 Statutu OZB, że wnioski klubów winny być składane na piśmie najpóźniej na 7 dni przed terminem rocznego walnego zgromadzenia do sekretariatu ŁOZB, ul. Piotrkowska 67-6.

Zarząd.

Bokserzy Jugosławii w Warszawie

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy reprezentacyjna drużyna bokserska milicji jugosłowiańskiej w składzie następującym:

Andrejevic, Pavlovic, Stamenkovic, Matic, Zikic, Dzepina, Lazarevic, Mikscovic. Goście zamieszkali w hotelu „Terminus".

Uroczyste wręczanie nagród

zwycięzcom wyścigu Warszawa — Praga

W sali „Lucerny" w Pradze odbyła się uroczysta akademia połączona z rozdaniem nagród uczestnikom wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa.

Cenne nagrody otrzymał zwycięzca indywidualny, Jugosłowianin *Prosinek, oraz drużyna polska,* która wygrała wyścig w klasyfikacji drużynowej. Najwięcej nagród zebrał zwycięzca trzech etapów — Czechosłowak Vesely, oraz Polacy: *Siemiński i Wójcik.*

Ogólna klasyfikacja indywidualna wyścigu Warszawa — Praga przedstawia się, jak następuje:
1) Prosinek (Jugosławia) — 26:52,25
2) Siemiński (Polska) — 26:57,21
3) Wójcik (Polska) — 26:58,06
4) Cibula (Czechosłowacja) — 27:01,25
5) Vesely (Czechosłowacja) — 27:03,27
6) Rzeźnicki (Polska) — 27:04,42
7) Bat (Jugosławia) — 27:05,53
8) Loos (Czechosłowacja) — 27:06,03
9) Notas (Węgry) — 27:10,12
10) Bohdan (Czechosłowacja) — 27:15,44
11) Pietraszewski (Polska) — 27:16,19
12) Motyka (Polska) — 27:17,28
13) Varga (Jugosławia) — 27:18,02
14) Napierała (Polska) — 27:24,19
15) Dinev (Bułgaria) — 27:27,13

Ogólna klasyfikacja drużynowa:
1) Polska I (Rzeźnicki, Wójcik, Pietraszewski, Siemiński, Napierała) — 80:51,57
2) Czechosłowacja I — 81:09,37
3) Jugosławia I — 81:22,19
4) Węgry I — 81:26,37
5) Czechosłowacja II — 82:00,51
6) Polska II — 82:26,41
7) Węgry II — 83:34,44
8) Bułgaria — 83:39,27
9) Rumunia — 83:51,30

Przed meczem ŁKS—Legia

Po uzyskaniu pierwszego punktu w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi piłkarskiej ŁKS z Garbarnią w Krakowie, łodzianie rozegrają mecz z Legią stołeczną. Wojskowi stoją obecnie na czołowej pozycji w tabeli spotkań najwyższej klasy piłkarstwa polskiego. Z tego też względu Legia nie będzie chciała tak łatwo rezygnować z wygranej. Z drugiej znów strony powracający do formy zespół ŁKS-u przed swą publicznością będzie się chciał pokazać z jak najlepszej strony. Mało zaszczytne, ostatnie miejsce w tabeli łodzianie winni zmienić na jedno z wyżej stojących. Zawody niedzielne wzbudziły wśród zwolenników piłkarstwa wielkie zainteresowanie.

Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę

Kalendarzyk sportowy na dzisiejszą sobotę przedstawia się następująco:

Piłka nożna: zawody o mistrzostwo klasy A, godz. 17-ta, boisko Wimy: Widzew — ŁKS.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 17 boisko Zrywu (Park Ludowy): Zryw (Koziny) — Skra; boisko Ogniska: Victoria — Podgórze; boisko Arko: Jutrzenka — Łodzianka; boisko Konstantynów: Sokół (Konstantynów) — Zryw (Ozorków).

BOKS: O godz. 19-tej w Aleksandrowie odbędzie się trójmecz pomiędzy zespołami DKS (Aleksandrów), Odzież (Łódź) i Oficerską Szkołą Pol.-Wych. (Łódź). Zawody odbędą się w sali przy ul. Południowej 5.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA: Zawody o mistrzostwo Ligi, stadion ŁKS-u, godz. 17,30: Legia (Warszawa) — ŁKS.

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11 boisko Zjednoczonych: ZZK — Zjednoczone; godz. 17 — boisko Piotrków: Concordia — TUR (Tomaszów); boisko Tomaszów: Lechia — PTC; boisko Zgierz: Boruta — TUR (Łódź).

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY B: Godz. 11 boisko TUR (Park Ludowy): Płomień — Włókniarz; boisko Arko: KMSS — Przebój; boisko DKS: Bieg — TUR (Chojny); godz. 17-ta: boisko DKS: DKS — TUR (Zd. Wola); boisko DKS (Aleksandrów): DKS — Unia (Skierniewice); boisko Zduńska Wola: Klub Sportowy 6 — Zryw (Pabianice); boisko Zrywu (Park Ludowy): Centr. Szkoła Of. — PKS (Pabianice).

LEKKOATLETYKA: Na stadionie Wimy odbędzie się dzień rzutów i skoków dla kobiet, juniorów i seniorów. Początek o godz. 10-tej.

ZAPASY: W ramach zabawy „Głosu Robotniczego" odbędzie się w parku Julianów mecz Wima — Gwardia.

*

O mistrzostwo Ligi Piłkarskiej, oprócz zawodów Legia — ŁKS odbędą się spotkania: w Warszawie Polonia — Rymer, w Tarnowie Tarnovia — Wisła, w Bytomiu Polonia — Garbarnia, w Poznaniu Warta — Widzew.

Widzew jedzie do Poznania

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u wyznaczył mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wartą i Widzewem w Poznaniu. Łodzianie prawdopodobnie wyjadą na wyżej wspomniany mecz z nowopozyskanymi zawodnikami na kilku pozycjach. Nie jest wykluczone, aby Widzew przywiózł do Łodzi choćby jeden punkt, czego mu życzy cała Łódź sportowa.

Dobra postawa Gwardzistów

na zapasach w Poznaniu

Zespół KS „Gwardia" bawił z sekcją zapaśniczą na mistrzostwach Polski w Poznaniu. Bardzo dobrze wypadł tam Śliczkowski, który zdobył puchar przechodni dyr. Szudzińskiego. Dobrze również walczyli Lenart i Kramer. Łazarski w walce z mistrzem Polski, Rokitą, wygrał, jednak sędziowie „dopomogli" Rokicie, nie uznając tego zwycięstwa. Dopiero później łodzianin (będąc zdenerwowany) uległ krakowianinowi.